

# ZYGWZAK

„BO ZYGZAKAMI PŁYNIE NASZE ŻYCIE”



XV Dni Solidarności z Osobami Chorującymi Psychiczenie  
**UMACNIANIE I ZDROWIENIE – DAĆ NADZIEJĘ**



WYDARZENIA

**POSIEDZENIE  
RADY  
SPOŁECZNEJ**

str. 4



**IV SPOTKANIE  
BRANICKIE**

str. 9



**ZROBIĆ RAZEM  
COŚ TWÓRCZEGO**

str. 16







MUDr. Libor Chvila, Csc. wysłuchał laudacji w fotelu bpa Józefa Nathana



Dyrektor Krzysztof Nazimek



Od lewej: Wicemarszałek Roman Kolek, MUDr. Libor Chvila i Dyrektor Krzysztof Nazimek



Dr Bogusław Habrat wygłosił ciekawy wykład „Marihuana medyczna” – i co z tego wynika?».



Wykładów z zainteresowaniem wysłuchało kilkudziesięciu gości z Czech i Polski



Stoisko z pracami chorych zorganizowały Pracownice T.Z.



**SPIS TREŚCI**

**WYDARZENIA**

Korzystna współpraca .... – Janusz Gawlik.....3  
Szukanie konsensusu – H. Śliwiński.....4  
Spotkanie literacko-muzyczne – Justyna.....5  
IV Spotkanie Branickie – H. Śliwiński.....9  
Wycieczka-nagroda do Rud – K. Kluska .....10  
List do redakcji – .....11  
Życzenia z okazji Święta Niepodległości – .....11  
Procesja do grobów chorych – B. Wojtuś.....12  
Ważna debata we Wrocławiu – E. Żłobicka .....15  
Zrobić razem coś twórczego – Anna Dudziak .....18  
Dzień św. Łukasza – H. Śliwiński.....27  
Wizytacja w Parafii św. Rodziny – H. Śliwiński.....28  
Apel z okazji Święta ... – B.Brzostowska.....33  
Sad owocowy dla chorych – A. Jania.....34

**ŚWIATOWE DNI SOLIDARNOŚCI**

Każdy kot jest arcydziełem – M. Pajor.....5  
Piknik na opolskiej wsi – C. Zacharska.....6  
Piknik w sielskiej atmosferze – J. Kruk.....6  
Msza w intencji chorych – M. Pajor.....13  
Kot w tysiącu odsłonach – JAP.....13  
Nasza wieś spokojna – M. Wiącek.....29  
Piknik rodzinny w Branicach – M. Pajor.....36  
Ahoj, przygodo! – Terapeuci i Pacjenci z Opola.....36  
Niech zwycięży sztuka – Jacek R. Różycki.....39

**TWÓRCZOŚĆ**

Ogród duszy – M. Wiącek.....14  
Mały symbol – wiersze – Daniela Długosz-Penca...15  
Wiersze – E. Kaca, J. Józefowicz.....14  
Moja przepustka – Gosia, Antek, Kuba, Jutta .....16  
Żyć będę – Belka .....14  
Na imię ma Basia – Katarzyna A. Loga.....17  
Lekcja – Andrzej Iwanowicz.....17  
Kosmiczny wiersz – Jacek Robinson Różycki.....28  
Wiersze – A. Międzybrodzki i M. Wiącek .....29  
Baśń Jestem – PALPITACJA – Ewa .....30  
Wiersze – M. Wiącek, A. Międzybrodzki.....34  
Miniatury literackie – Belka .....35  
Cisza – Belka.....35  
Wiersze – K. Gulowaty, B. Śliwiński.....40  
Miniatury literackie – Belka.....40  
Miniatury literackie – Ewa Kaca.....41  
Piętaszek – Ewa Kaca.....37  
Wiersze – Z. Brożek, J. Józefowicz.....37

**SŁOWO KAPŁANA**

Słuchać, żeby znaleźć – Ks. Marian Jakubczyk.....14

**PAMIĘTNIKI**

Z pamiętnika pacjenta – Janusz Hoffman.....42

Redaktor naczelny: Hieronim Śliwiński  
Koordynator w WSN Opole: Iwona Kapral  
Adres redakcji: Redakcja Miesięcznika ZYGZAK,  
Pracownie Terapii Zajęciowej,  
48-140 BRANICE, ul. Szpitalna 18,  
e-mail: hieronim.sliwinski@wp.pl  
Internet: www.zygzak-branice.pl  
Druk: Zakład Aktywności Zawodowej  
im. Jana Pawła II w Branicach

**KORZYSTNA WSPÓŁPRACA  
SZPITALI Z OPAVY I BRANIC**

**POLSKO-CZESKA KONFERENCJA  
O UZALEŻNIENIACH W BRANICACH**

Przynajmniej raz w roku w Samodzielnym Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. Ks. Bpa Józefa Nathana i w Psychiatrickiej Nemocnice v Opavě organizowane są wspólne konferencje dot. terapii uzależnień.

W dniu 18 sierpnia 2016 r. Polsko-Czeską Konferencję Szkoleniowo-Naukową dotyczącą uzależnień organizował Samodzielny Wojewódzki Szpital w Branicach. Konferencja odbyła się w sali konferencyjnej. Otwarcia konferencji dokonał dyrektor branickiego szpitala Krzysztof Nazimek witając uczestników konferencji przybyłych z Polski i Czech oraz gościa specjalnego Wicemarszałka Województwa Opolskiego Romana Kolka.

Konferencja rozpoczęła się od niespodzianki. Pierwszą było to, że lekko zaskoczony doktor Libor Chvila został zaproszony do zajęcia honorowego miejsca w historycznym fotelu – pamiętce po biskupie Józefie Nathanie, w którym przy wzniosłych okazjach zasiadają zasłużone osoby. Dowiedział się wtedy, że zostanie odznaczony Odznaką „Zasłużony dla Województwa Opolskiego”. Laudację wygłosił dyrektor Krzysztof Nazimek. Treść laudacji przypominała współpracę szpitali w Branicach i Opawie od roku 1956 po dzień dzisiejszy ze szczególnym uwzględnieniem wkładu MUDr. Libor Chvila, Csc. Laudację i referaty konferencji tłumaczył Jarosław Radiměřský.

Po laudacji nagrodzonej gromkimi brawami dla nagrodzonego nastąpiła ceremonia dekoracji, której dokonał wicemarszałek Roman Kolek. Po ceremonii nastąpiły gratulacje. MUDr. Libor Chvila otrzymał również prezent, który wręczył dyrektor Krzysztof Nazimek oraz bukiet kwiatów od Janusza Gawlika kierownika Oddziału Terapii Uzależnień branickiego szpitala.

Odznaczony doktor Libor Chvila w serdecznych słowach podziękował za odznakę i podzielił się ze zgromadzonymi swoimi przemyśleniami na temat współpracy pomiędzy szpitalami

w Branicach i Opawie. Z wielkim uznaniem mówił również o przemianach jakie zaszły w branickim szpitalu w okresie minionych 10 lat.

Po podziękowaniu doktor Libora Chvili, Csc. rozpoczął swój wykład na temat: „Symptomy zaburzeń psychicznych uwarunkowane nałogowym zażywaniem środków psychoaktywnych”. Temat był absorbujący, na czasie i ciekawie zaprezentowany, a odrobina humoru zgrabnie wplecionego w wykład sprawiał, że pomimo konieczności tłumaczenia jego treści, był „strawny” nawet dla laika.

Z kolejnym wykładem wystąpił dr n. med. Bogusław Habrat z Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Temat: «„Marihuana medyczna” – i co z tego wynika?». Wobec medialnego szumu na ten temat, który ostatnimi czasy przybrał na sile, temat budził duże zainteresowanie. Doktor Bogusław Habrat jest w Branicach osobą znaną, gdyż od kilku lat corocznie bierze udział w Spotkaniu Branickim. Jest wspaniałym erudyta, a jego wykłady podlane sporą dawką humoru i ciekawych point przyjmowane są zawsze z dużym zainteresowaniem.

Temat ten dał okazję do wymiany poglądów z gośćmi z Czech, gdzie marihuana medyczna jest dostępna w aptekach. Po każdym wykładzie dyrektor Krzysztof Nazimek proponował czas na dyskusję.

Konferencję zakończyło spotkanie w holu przy ciastkach i kawie, w trakcie którego był czas na swobodną rozmowę i dzielenie się uwagami. Przy wejściu do budynku administracji instruktorzy z Pracowni Terapii Zajęciowej ustawili stoisko z pracami chorych, gdzie każdy chętny mógł kupić sobie ładną pamiątkę, widokówki bądź książkę o Biskupie Nathanie, czy wydanie specjalne gazety ZYGZAK. Konferencja przebiegła sprawnie, a ciekawe tematy i świetni prelegenci to był jej wielki atut. Był to czas dobrze zużytkowany i dający temat do przemyśleń.

■ Janusz Gawlik



# NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY SPOŁECZNEJ SZPITALA SZUKANIE KONSENSUSU

W dniu 1 września 2016 r. w sali konferencyjnej Samodzielnego Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach odbyło się spotkanie Rady Społecznej szpitala na czele z jej przewodniczącym Zbigniewem Ziółko, Dyrekcji szpitala na czele z Dyrektorem Krzysztofem Nazimkiem oraz Rady Gminy Branice na czele z wójtem Sebastianem Bacą i przewodniczącym Marianem Fuczkiem. W obradach wziął udział Wicemarszałek Województwa Opolskiego Roman Kolek. Obrady prowadził przewodniczący Zbigniew Ziółko.

Deбата poświęcona była spornym działkom budowlanym pod budynkami dawnej chlewni, garażami i budynkiem po warsztatach terapii zajęciowej, które w roku 2008 zostały przekazane w gestię Urzędu Marszałkowskiego, które ten przekazał nieodpłatnie Gminie Branice. Znajdujące się na nich obiekty, oprócz budynku po warsztatach, nadają się w zasadzie do rozbiórki.

Przez kilka lat nikt się tymi obiektami nie interesował i popadły w ruinę. Wartość mają działki budowlane, które okazały się ważne zarówno dla gminy jak i szpitala. Urząd Gminy chciałby działki sprzedać prywatnym inwestorom, którzy zbudowałiby na nich obiekty przemysłowe. Z wypowiedzi

wójta gminy Sebastiana Bacy wynikało, że miałyby to być m.in. myjnia wysokociśnieniowa, bądź hurtownia. Każda z tych inwestycji dawałaby zatrudnienie kilkunastu osobom, co zdaniem wójta w warunkach Branic jest wartością istotną.

Z kolei dyrektor szpitala Krzysztof Nazimek w swojej wypowiedzi przedstawił sytuację w jakiej znalazłby się branicki szpital w wypadku, gdyby plany Urzędu Gminy Branice zostały zrealizowane. Był to czarny scenariusz. Powstanie obiektów przemysłowych na tychże działkach zmusiłoby szpital do odgródzenia się od nich parkanem, co zdecydowanie zakłóciłoby transport w obrębie szpitala, a szczególnie ruch chorych i personelu oraz dowóz posiłków i zaopatrzenia do pawilónów szpitalnych. Miałoby to wpływ na podstawowe funkcjonalności szpitala i automatycznie obniżyło jego ranking – szpital przestałby spełniać określone normy – to zaś mogłoby się odbić na kontraktowaniu usług medycznych przez NFZ. Szpital przestałby również spełniać określone standardy obowiązujące w ośrodkach opiekujących się chorymi detencyjnymi. Gdyby tak się stało, to ci chorzy mogliby zostać przeniesieni do innych ośrodków, 3 oddziały zostałyby puste, a kilkadziesiąt osób, w tym również mieszkających w Brani-

cach mogliby stracić pracę. Dyrektor Krzysztof Nazimek bardzo sugestywną prezentacją przedstawił efekt domina jaki mógłby zaistnieć w takiej sytuacji, gdy wskutek obniżenia standardów, odejścia lekarzy i pielęgniarek, kolejne oddziały zostałyby zamknięte. Scenariusz gdy chorzy zostają przeniesieni do innych szpitali, a pawilony zostają opuszczone, zdaniem dyrektora Nazimka byłby realny. Przypomniał też jak wyglądała sytuacja szpitala w latach 2005-2006, gdy szpital w Branicach został niemal zlikwidowany. Na sali było wiele osób, które pamiętały ten okres i słowa dyrektora Nazimka dawały do myślenia.

Na posiedzeniu Rady Gminy Branice, które odbyło się 14 września br. poświęconemu głównie tej sprawie również nie osiągnięto porozumienia, co do dalszych losów spornej działki. Wyniknęły jednak nowe fakty, które zdają się sprzyjać nieodpłatnemu zwrotowi działki szpitalowi w Branicach. Okazało się że sporna działka, co ujęto w akcie przekazania działki gminie, może być wykorzystana przez nią do własnych celów i nie może być sprzedana do celów komercyjnych.

Sprawa jest w toku i mamy nadzieję skończy się pomyślnie dla branickiego szpitala.

■ Hieronim Śliwiński



Kilkadziesiąt osób na sali miało okazję zapoznać się z argumentami stron i wyrobić sobie zdanie o sprawie.



Sytuację szpitala przedstawił dyrektor Krzysztof Nazimek



# KAŻDY KOT JEST ARCYDZIEŁEM

**W** dniu 1 września 2016 roku o godz. 18.00 odbył się wernisaż wystawy prac plastycznych chorych w ramach obchodów Dni Solidarności z Osobami Chorymi Psychicznymi. Tegoroczna wystawa nosiła tytuł „Każdy Kot jest arcydziełem”.

Zgromadzonych powitał dyrektor WBP pan Tadeusz Chrobak. Następnie głos zabrał dyrektor Krzysztof Nazimek. Przywitał wszystkich obecnych oraz przedstawił plan wydarzeń związanych z obchodami Dnia Solidarności z Osobami Chorymi Psychicznymi. Następnie głos zabrała p. Bożena Pierkiel – komisarz wystawy, która w swojej wypowiedzi przedstawiła szeroki wachlarz technik wykorzystanych przy powstawaniu prac.

Główny bohater kot – występował w różnych postaciach oraz tworzony w wielu technikach. Wystawa zachwycała różnorodnością, pomysłowością oraz widać było zaangażowanie chorych przy powstawaniu prac.

O oprawę artystyczną wystawy zadbał Jacek Robinson-Różycki odczytując humorystyczne wiersze o kotach, które przeplatały się z piosenkami śpiewanymi przez p. Zuzię.

■ Marta Pajor



Fotogaleria na str. 43-44

## SPOTKANIE LITERACKO-MUZYCZNE

Najbardziej lubię, kiedy słowa mają sens i wagę, kiedy nie są rzuconymi w pustkę frazesami, ale „realnymi bytami”...

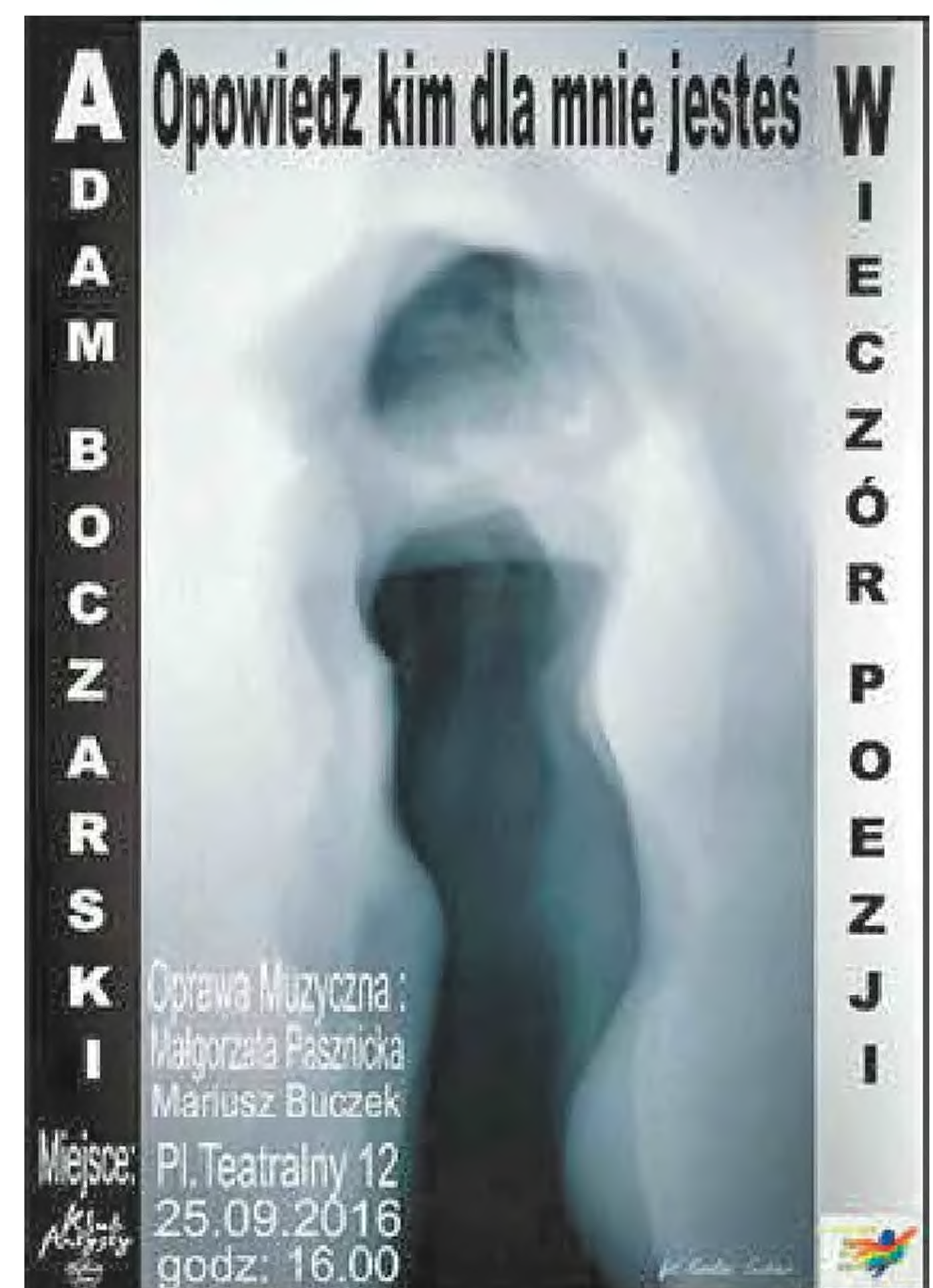
**B** yłam wczoraj, 25 września 2016 roku, pierwszy raz na spotkaniu literacko-muzycznym organizowanym przez Stowarzyszenie MÓJ DUCH PRZYJAZNY. Kiedy tylko weszłam do Klubu Artysty, od razu ruszyłam w stronę baru, by dodać sobie odwagi, werwy i animuszu, czyli kupić pepsi. Usiadłam przy małym stoliku z zapaloną lampką – oczarowana atmosferą spotkania. Pani Ewa przedstawiła mnie utalentowanym artystom na scenie i widowni, czułam, że roztoczyła nade mną swą opiekę.

Spotkanie prowadziła Pani Ewa Kaca ze Związku Literatów Polskich, wiersze czytał i opowiadał o swej filozofii życiowej i literackiej Adam Boczarski, pięknie grała i śpiewała Małgorzata Pasznicka.

Najbardziej lubię taki artystyczny rozgardiasz, tętniące życiem rozmowy, podłączanie mikrofonów, powitania, pytania, zamawianie napojów, kobiety, wino, śpiew.

Najbardziej lubię, kiedy słowa mają sens i wagę, kiedy nie są rzuconymi w pustkę frazesami, ale „realnymi bytami”, a z takich właśnie słów składały się wiersze poety. I najbardziej lubię tak siedzieć z głową opartą o ścianę i słuchać, słuchać, słuchać...

■ Justyna





# PIKNIK NA OPOLSKIEJ WSI

W ramach obchodów Światowych Dni Solidarności z Osobami Chorującymi Psychicznie dnia 23 sierpnia 2016 r. w opolskim Wojewódzkim Specjalistycznym Zespole Neuropsychiatrycznym im. św. Jadwigi odbył się niezwykle rodzinny Piknik Rodzinny.

Rankiem tego dnia ruszyliśmy w drogę. Pogoda sprzyjała, było słonecznie i ciepło. Wyjechaliśmy do miasta wojewódzkiego, a wysiedliśmy na... wsi opolskiej. Przywitały nas gryfne, opolskie dziołchy, wielkie paradnice, co poszyły se paradne spódnice i fajne karlusi. Sceneria na pikniku była jak na niegdysiejszej wsi opolskiej: cha-

ta, płoty, wiszące na sznurkach pranie, garnki na płocie, kwitnące kwiaty... po prostu pięknie. Na pikniku obowiązywały stroje wiejskie: kobiety miały głowy przystrojone wiankami z kwiatów ze wstążkami, a mężczyźni dostali różnokolorowe kotyliony ze wstążeczkami.

Piknik zainicjował dyrektor szpitala Krzysztof Nazimek witając przybyłych i przedstawiając program obchodów Dnia Solidarności dla szpitali w Opolu i Branicach. Następnie rozpoczęła się zabawa: tańce, liczne konkursy, przejażdżki na koniach, konkurencje sprawnościowe. Panie kucharki serwowały smaczne potrawy, napoje, ciasta i owoce, a panowie opiekujący się

grillem serwowali smakowite kiełbaski. Wygrywając jedną z konkurencji chorzy z Branic otrzymali w nagrodę grę od terapeutów i chorych z opolskiego szpitala własnoręcznie przez nich wykonaną, za co bardzo dziękujemy.

Dla grupy branickiej zabawa skończyła się o godzinie 13-tej, bo czekała nas daleka droga powrotna. Serdecznie podziękowaliśmy „mieszkańcom wsi opolskie” za mile spędzony czas i dobrą zabawę. Postaramy się zrewanżować naszym Przyjaciołom z opolskiego szpitala, gdy będziemy ich gościć w trakcie Pikniku Rodzinnego w branickim szpitalu.

■ Celina Zacharska

## PIKNIK W SIELSKIEJ ATMOSFERZE

Na to by cieszyć się życiem i chwycić radość, dobry jest każdy czas, każda chwila.

Piękna Wieś Opolska – pod takim hasłem 23 sierpnia 2016 roku w Wojewódzkim Specjalistycznym Zespole Neuropsychiatrycznym im. św. Jadwigi w Opolu odbył się piknik dla pacjentów, ich rodzin oraz przyjaciół. Zorganizowany on został z okazji obchodów Dni Solidarności z Osobami Chorującymi Psychicznie.

Impreza rozpoczęła się w ogrodzie szpitalnym. Zgromadzonych licznie gości z opolskiego oraz branickiego szpitala witały panie terapeutki, przyrodziane w barwne ludowe suknie, korale, a także wianki. Każda z pań przybyłych na zabawę miała obowiązek przystroić włosy kwiatami, natomiast panowie ozdabiali swe piersi kotylionami, przygotowanymi wcześniej przez pacjentów.

Uroczystego rozpoczęcia pikniku dokonał dyrektor Krzysztof Nazimek. Ciepło witał zebranych, zapraszał do wspólnej zabawy oraz do uczestniczenia we wszystkich imprezach organizowanych przez szpitale w Opolu i Bra-



nicach przez cały miesiąc wrzesień, a związanych bezpośrednio z obchodami Dni Solidarności z Osobami Chorującymi Psychicznie.

Motywnym przewodnim pikniku była wieś opolska, jej tradycje i obyczaje w niej panujące. Dlatego terapeutci – pani Ala i pan Maciej jako starostowie spotkania przywitali gości chlebem i solą. Festyn w części artystycznej składał się z występów zespołu wokально-instrumentalnego, który rozruszał całą publiczność zgromadzoną na placu. Doczekaliśmy się też przeróżnych zabaw i konkurencji, zarówno wokalnych,

jak i sportowych. Zwycięzcy otrzymali słodczyce i drobne upominki. Po części rozrywkowej rozpoczęła się degustacja swojskiego jadła, specjalnie przygotowanego na tę okazję. Goście mogli podchodzić do stoisk, przy których czekały na nich rozmaite sałatki, gulasz, chleb ze smalcem, ogórki kiszone, kiełbaski z grilla oraz smakowite ciasta: szarlotki i serniki.

Dzięki pięknej, słonecznej pogodzie humory dopisywały, a cały piknik przebiegał w miłej atmosferze pełnej rozmów, śmiechów i zabawy.

■ Joanna Kruk





Chlebem i siłą witano Wicemarszałka Romana Kolka



Braniczenie – zawsze z przyjemnością przyjeżdża się do Przyjaciół



Otwarcia pikniku dokonał dyrektor Krzysztof Nazimek



Na początek taniec ludowy w wykonaniu Gospodyń pikniku



Można było pojeździć konno



Raczono się przysmakami z grilla



Konkurs piosenkowski zgromadził sporo chętnych



Konkurs małżeńskie narty – świetna zabawa i dużo śmiechu





Rejestracja uczestników



Przybyłych na konferencję powitał dr Waldemar Mrowiec z-ca dyrektora



Dr Dorota Kukulska – organizator



Prof. Przemysław Bieńkowski



Dr n. med. Bogusław Habrat



Dr n. med. Justyna Holka



Dr n. med. Wojciech Jernajczyk



Dr n. med. Agnieszka Szaniawska-Bartnicka



Stoisko z pracami  
chorych Pracowni  
Terapii Zajęciowej

Lunch w sali  
gimnastycznej







# IV SPOTKANIE BRANICKIE

**T**emat przewodni IV Spotkania Branickiego, które odbyło się 30 października br. w Samodzielnym Wojewódzkim Szpitalu im. ks. bpa Józefa Nathana w Branicach, brzmiał EMOCJE, UCZUCIA, AFEKTY, NASTROJE. Grupa organizacyjna symposium na czele z dr n. med. Dorotą Kukulską jak co roku zaprosiła znakomitych prelegentów w osobach: prof. Przemysława Bieńkowskiego, dr n. med. Bogusława Habrata, dr n. med. Justyny Holki, dr n. med. Wojciecha Jernajczyka i dr n. med. Agnieszki Szaniawskiej-Bartnickiej.

Spotkanie odbyło się w sali konferencyjnej szpitala, która pełni również rolę Izby Pamięci biskupa J. Nathana, założyciela branickiego szpitala. Z różnych ośrodków w kraju przyjechało ponad 100 gości. Rejestracja, odebranie certyfikatów, łyk ciepłego napoju i goście zasiedli na sali, by wysłuchać blisko czterech godzin ciekawych wykładów. Zgromadzonych powitali: dr Dorota Kukulska i dr Waldemar Mrowiec z-ca dyrektora szpitala.

Oprócz słów wdzięczności pod adresem prelegentów i przybyłych gości, którzy poświęcili swój czas, by przyjechać do Branic, wiele ciepłych słów padło pod adresem osób, które zaangażowały się w organizację symposium, która jest sporym wyzwaniem logistycznym.

Z pierwszym wykładem: „Receptory emocji” wystąpił prof. Przemysław Bieńkowski. Kolejny prelegent dr n. med. Bogusław Habrat poruszył temat „Objawy i zaburzenia lękowe u osób z nałogami behawioralnymi”. Po każdej prelekcji przewidziano czas na dyskusję. Po przerwie kawowej, która dała możliwość wymiany poglądów w bardziej kameralnych warunkach. Uczestnicy mieli także możliwość odwiedzić stoisko przygotowane przez Pracownię Terapii Zajęciowej i nabyć ciekawe prace wykonane rękami chorych w ramach zajęć terapeutycznych dofinans-

**Istnieje całe mnóstwo uczuć i emocji: miłość, nienawiść, gorycz, radość, smutek, lęk, gniew, pożądanie, poczucie winy, wstyd, żal... i żadnego z nich nie potrafimy kontrolować.**

sowując w ten sposób działalność pracowni. Po przerwie wykładem „Emocje rodzicielstwa – praktyczne aspekty postępowania w zaburzeniach psychicznych u osób z niepłodnością” wystąpiła dr n. med. Justyna Holka. Wykład ten znakomicie wpisywał się w toczącą się obecnie dyskusję wokół kontrowersyjnej ustawy o leczeniu niepłodności. Z kolei dr n. med. Wojciech Jernajczyk

omówił temat „Inne niż bezsenność zaburzenia snu”. Symposium zakończył wykład dr n. med. Agnieszki Szaniawskiej-Bartnickiej poświęcony „LAI – długodziałające leki przeciwpsychotyczne w leczeniu schizofrenii”.

Wszystkie wykłady zostały bardzo ciepło przyjęte przez słuchaczy, w czym niewątpliwą zasługą prelegentów, którzy potrafili ważne i skomplikowane problemy zawarte w swoich prelekcjach podać w sposób przystępny i z odrobiną humoru.

Widać było, że tematyka, jaką zaproponowali prelegenci, trafiła w „zapotrzebowanie” uczestników symposium, bo dyskusja w kularach była gorąca. W trakcie całego symposium czuło się świetną atmosferę i dbałość gospodarzy o każdy szczegół, tak by goście czuli się dobrze i wynieśli jak największą korzyść z bytności na symposium. Zamykając spotkanie dr Dorota Kukulska podziękowała prelegentom i słuchaczom oraz zaprosiła na kolejne Spotkanie Branickie w przyszłym roku.

Symposium zakończył lunch, na który uczestnicy zostali zaproszeni do sali gimnastycznej szpitala.

Goście mieli tam okazję obejrzeć prace chorych powstałe w Pracowniach Terapii Zajęciowej oraz wykonane w trakcie niedawnych Warsztatów Terapeutycznych.

■ Hieronim Śliwiński



# PROGRAM REHABILITACYJNY ZAKŁADU OPIEKUŃCZO-LECZNICZEGO

## WYCIECZKA-NAGRODA DO RUD

W dniu 19 sierpnia 2016 r. odbyła się wycieczka do Rud dla chorych uczestniczących w Programie Rehabilitacyjnym Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Branicach, która była nagrodą dla tych uczestników programu rehabilitacyjnego, którzy wykazali się aktywnością w pracy nad sobą. O swoich wrażeniach z wycieczki pisze Katarzyna Kluska tak:

*Przejechaliśmy się drezyną, jechaliśmy kolejką wąskotorową do miejscowości Paproć i z powrotem. Zwiedzaliśmy lokomotywnię. Słuchaliśmy ciekawych opowieści Pani Przewodnik. Opowiadała o historii maszyn parowych i elektrowozów. Słuchaliśmy opowieści o duchu maszynisty, który ma pojawiać się w lokomotywie. Mieliśmy również okazję zwiedzenia siedziby gru-*

*py rekonstrukcyjnej z okresu II wojny światowej.*

*Po emocjonujących wycieczkach drezynami mieliśmy czas by zjeść kanapki i napić się kawy, a na deser były pyszne lody ufundowane przez Pana Dyrektora szpitala. Później kto chciał mógł sobie kupić pamiątkę. Wielkim plusem tej wycieczki była przepiękna pogoda, która sprzyjała podziwianiu widoków i spacerom. Wróciliśmy*

*z tej fantastycznej wycieczki pełni radości i pięknych wrażeń. Wspaniała odmiana, prawdziwy bonus. Mamy zaproszenie do odbycia kolejnej wycieczki.*

*Dziękujemy Panu Dyrektorowi za ufundowanie nam tej wspaniałej eskapady, tego niezwykłego przeżycia oraz Terapeutom i Opiekunom, którzy wspaniale się nami opiekowali.*

■ Katarzyna Kluska



W opinii wielu uczestników wycieczki, to była świetna przygoda i oby takich więcej



# LIST DO SZPITALA

*Leżałam 17 lat w chorym Lublińcu.*

*W tamtym roku pogotowie przywiozło mnie do Opolą, gdzie leżałam 3 miesiące na Oddziale C. Byłam zaskoczona: tapczaniki, przepiękna pościel, lampeczka. Nad tapczanikiem lampeczka.*

*Salowe tak myły podłogę, choć nie wszystkie, że ja mogłabym jeść z podłogi, mimo że jestem bardzo czystą osobą – niektórzy mówią, że aż do przesady. Jedzenie przepyszne, łazienki dostosowane dla wszystkich.*

*W tamtym roku byłam na Festynie Chorych – było tam wszystko CO TYLKO DUSZA ZAPRAGNĘŁA. Wszyscy jedli i pili do woli.*

*Były konie, różne konkursy, życzenia... Ja miałam tylko jedno: wymianę męża. Jestem w chorym związku 33 lata. Jestem osobą bardzo wierzącą. Podchodziłam dwa razy do rozwodu, ale postanowiłam, że NIE, bo przysięga NA DOBRE I NA ZŁE obowiązuje.*

*Praktycznie co dzień byłam bita, ALE BÓG MI POMÓGŁ. Mąż idzie do więzienia. W tym roku jestem drugi raz w Opolu na Oddziale B. Jest jeszcze lepiej, bo są nawet lodówki.*

*Serdecznie pozdrawiam.*



11 Listopada 2016, Tarnopol

**Szanowny Pan  
Krzysztof Nazimek**

Mam przyjemność złożyć  
najszczerze życzenia z okazji święta  
narodowego – Dnia Niepodległości  
Rzeczypospolitej Polski.

Życzę Państwu i wszystkim Polakom  
w Dniu Niepodległości dużo  
szczęścia, wytrwałości ducha oraz  
wielu osiągnięć!

Cieszymy się razem oraz uczymy się  
tak pamiętać i pielęgnować miłość  
do kraju.

Bo kto nie szanuje i nie ceni swojej  
przeszłości, ten nie jest godzien  
szacunku, teraźniejszości ani prawa  
do przyszłości.

Z wyrazami szacunku  
składa  
Włodzimierz Szkrobot Dyrektor  
Wojewódzki Neuropsychiatryczny  
Szpital  
w Tarnopolu (Ukraina)



# PROCESJA DO GROBÓW CHORYCH

Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim.

Zgodnie z wieloletnią tradycją 8 listopada 2016 r. o godz. 11.00 w bazylice Św. Rodziny w Branicach odprawiona została Msza święta w intencji zmarłych pacjentów i pracowników branickiego szpitala.

Mszę celebrował ks. Alojzy Nowak kapelan szpitala, który na wstępie przywitał przybyłych na mszę dyrektora

szpitala Krzysztofa Nazimka, pacjentów i opiekunów. Po mszy odbyła się procesja na cmentarz szpitalny.

Procesję zapoczątkowała modlitwa przy sarkofagu ks. Bp. J. M. Nathana. Ksiądz Alojzy Nowak wspominał również o zmarłej siostrze Joachimie, która wspierała szpital do końca swoich dni oraz Annę Fiszerową, która pracowała z biskupem Nathanem.

Odmawiając różaniec wszyscy udali się na cmentarz, gdzie pod krzyżem poświęconym wszystkim, którzy zostali pochowani na tutejszym cmentarzu

ksiądz odmówił modlitwę za wszystkich zmarłych. Podziękował również wszystkim uczestnikom procesji. Następnie głos zabrał dyrektor Krzysztof Nazimek, który podziękował chorym oraz instruktorom za uporządkowanie cmentarza oraz pani Teresie Kramarczyk ogrodnicze, która całe lato hodowała chryzantemy, które pięknie ozdobiły mogiły zmarłych.

Po zakończeniu uroczystości wszyscy uczestnicy rozeszli się po cmentarzu i zapalili znicze na grobach.

■ Barbara Wojtuś



Kwitnące pole chryzantem na groby chorych



Ozdabianie grobów



Różaniec



Procesja na cmentarz



Modlitwa pod krzyżem upamiętniającym zmarłych chorych



Pamięć i płomyk znicza



# MSZA W INTENCJI CHORYCH



*Często w naszym życiu jesteśmy deptani, gnieceni, czujemy się kompletnie bez wartości. Brudni czy czysti, zgnieceni czy cali, wysocy czy niscy, grubi czy chudzi, zdrowi czy chorzy to wszystko jest nie ważne! Nie wpływa to w żaden sposób na naszą wartość! Ceną naszego życia nie jest to jak wyglądamy ale co zrobiliśmy, co wiemy.*

**D**nia 8 września 2016 r. w naszej przepięknej Bazylice Św. Rodziny w Branicach została odprawiona Msza św. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Wszystkich Pacjentów Szpitala w Branicach z okazji Światowych Dni Solidarności z Osobami Chorującymi Psychicznie. We mszy

licznie uczestniczyli pacjenci i ich opiekunowie.

W kazaniu ks. proboszcz Alojzy Nowak podkreślił, że również w dniu dzisiejszym obchodzimy Święto Narodzenia NMP, że to właśnie *Ona nas uczy, że nigdy nie jesteśmy tacy biedni, żeby nie podzielić się tym co mamy naj-*

*cenniejszego – dobrym słowem, życzliwością, czasem ofiarowanym bliźniemu uśmiechem.*

Niestety w dzisiejszym świecie tak to już jest, że często zapominamy o tych tak istotnych „małych rzeczach” tak ważnych dla drugiego człowieka, naszego bliźniego. Często bowiem nie trzeba wiele wystarczy wysłuchać, poświęcić chwilę. Małe gesty, miłe słowa, każdy z nas tego potrzebuje, a w szczególności człowiek chory.

*Osoby, które mają znaczenie w naszym życiu, to nie ci najlepsi, najbogatsi, najmądrzejsi, zwycięzcy... To ci, którzy o nas myślą, chcą naszego dobra, pomagają nam w taki czy inny sposób są obok nas...* To właśnie te słowa kazania wywołały łzy wzruszenia widoczne na twarzach naszych Chorych. Ktoś może stwierdzić przecież te słowa są oczywiste, ale czy na pewno, czy doceniamy ludzi obok nas, czy w ogóle ich zauważamy...

Pamiętajmy o drugim człowieku o jego wartości – uśmiechnijmy się do niego może tego potrzebuje. Czasem jedno słowo, gest znaczy tak wiele. *Błogosławieni Miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią.* ■ Pajor Marta

## KOT W TYSIĄCU ODSŁONACH DOROCZNA WYSTAWA PRAC PACJENTÓW W GALERII WBP W OPOLU

**N**ajmarniejszy kot jest arcydziełem – twierdził wielki artysta renesansu Leonardo da Vinci. Nie mylił się, gdyż koty to zwierzęta wyjątkowe, tak jak wyjątkowi są artyści przedstawiający swoje prace w Galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Po raz czterdziesty Galeria Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu pokazała prace wykonane w pracowniach terapii Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Neuropsychiatrycznego w Opolu i Samodzielnego Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach. W salach wystawowych można było ujrzeć... koty wykonane różnymi

technikami plastycznymi. Terapia sztuką ma ogromne znaczenie w procesie wychodzenia z choroby – mówił dyrektor szpitali Krzysztof Nazimek.

Wernisaż wystawy otworzyła recytacja wierszy – oczywiście o kotach – napisanych przez poetę Jacka Robinsona-Różyckiego oraz piosenki wiążące się tematycznie z prezentowanymi pracami. W tych dniach koty opanowały każdy skrawek galerii, ściany, parapety, podłogi.

Prace plastyczne – powiedziała komisarz wystawy Bożena Pierkiel – malarskie, ceramiczne, formy rękodzieła zdumiewają zadziwiającym bogactwem wyobraźni, autentycznością wypowiedzi, a przede wszystkim potrzebą pra-

gnienia nadawania sensu własnemu życiu, tworząc osobliwą rzeczywistość.

Prezentowane na wystawie prace to niezwykle ciekawe interpretacje plastyczne nie tylko dla miłośników kotów, ale również dla miłośników niczym nie skrepowanej sztuki. Emanuje z nich wielka ekspresja i niejednokrotnie świetny warsztat techniczny. Tym samym pacjenci obydwóch szpitali po raz kolejny udowodnili, że tworzenie sztuki przez duże „S” nie jest im obce.

Wystawa ta ma na celu pokazanie szerszemu gronu ludzi tego, że chociaż jesteśmy chorzy to w gruncie rzeczy nie różnimy się od innych – twierdzi Mirosław Wieczorek – tak samo czujemy, mamy takie same potrzeby i tak jak koty jesteśmy indywidualistami.

Kończąc należy dodać, że wystawa ta, tak jak poprzednie, została zorganizowana z okazji obchodów Dnia Solidarności z Osobami Chorującymi Psychicznie.

■ JAP



## OGRÓD DUSZY

W ogrodzie mojej duszy  
rzuciłam na ziemię  
trzymane w dłoniach słowa  
posiałam zdania i pytania  
może kiedyś zakiełkuje odpowiedź

## NA SZLAKU

Pragnę wędrować szlakiem  
Twojej Drogi Panie.  
Z wiarą patrzeć w przyszłość,  
być wolną niczym ptak.  
A gdy zabraknie mi nadziei  
z sercem pełnym trosk,  
prośbach przeplatanych modlitwą,  
oddam każdą chwilę Tobie  
i położę pod Twój krzyż.  
A Ty pobłogosławisz je z miłością,  
otrzesz łzy z oczu.  
Może kiedyś staną się drogocenną  
perłą.

## NAUKA MIŁOŚCI

Uczysz mnie Panie miłości  
prawdziwej, codziennej.  
Uczysz mnie Panie cierpliwości  
do siebie samej, do drugiego człowieka.  
Uczysz nie Panie pokory,  
która wlecze się za mną  
jak pies z kulawą nogą.  
Tak bardzo pragnie być zauważoną.

## PERŁKI NADZIEI

w ciszy poranka anioł wlatuje  
perełki nadziei nawija na nitkę  
robi z nich korale  
zakłada mi je na szyję

## KIEŁKUJĄCY SMUTEK

przykryj płaszczem miłości  
rodzący się ból  
rzuć na ziemię swoje słowa  
wyplew chwilę przykrych dni  
kiełkujący smutek

## CISZA

każdą chwilę obejmuję ramieniem  
powiew wiatru chwytam w dłonie  
wsluchuję się w szept twoich warg  
wierna sumieniu  
wchodzę w obszar ciszy  
spotykam w niej Ciebie

Magdalena Wiącek

## SŁOWO KAPŁANA



*Mnóstwo ludu z całej Judei  
i z Jerozolimy, z wybrzeża Tyru  
i Sydonu. Przyszli oni, aby Go  
słuchać i znaleźć uzdrowienie ze  
swych chorób (Łk 6, 18)*

**P**rzyszli aby go słuchać i znaleźć  
... ciekawe połączenie. Najpierw  
słuchać, żeby znaleźć. Szukamy  
często odpowiedzi na pytanie: *Jak żyć,  
co robić?* Ale czy rzeczywiście chcę wysłuchać tego, co ma mi do powiedzenia Jezus?

Nieraz my przychodząc do Jezusa i zadając te pytania – może już mamy gotową receptę. Nie chcemy słuchać tego, co ma nam do powiedzenia. *Panie Jezus – to jest mój gotowy plan na życie. Ja przychodzę tylko po pieczętkę i podpis. Ja nie chcę nic zmieniać w swoim życiu.* Bo zmiana życia jest bardzo trudna i wymagająca. Jeśli lekarz mówi: *proszę zmienić tryb życia. Jeśli pani chce mieć zdrowe serce – proszę codziennie pół godziny chodzić na spacer, proszę ograniczyć spożywanie tłuszczów – coś zmienić, coś ograniczyć.* Ale ja mówię: *nie – proszę mi przepisać jakieś lekarstwo. Tabletkę, najlepiej cudowną tabletkę. Bo tak jest wygodniej. To nic, że mniej zdrowiej. Wygodniej. Po co mam się męczyć, chodzić na ćwiczenia, odmawiać sobie przyjemności jedzenia. Jest przecież 1 tabletkę – działa poczwórną – wspomaga wątrobę, usuwa toksyny, chroni serce, jeszcze cholesterol obniża...* To

nic, że aby chronić wątrobę rzeczywiście trzeba mniej tłuszczów jeść, to nic, że aby obniżyć cholesterol trzeba się więcej ruszać, nie – to nic, lepsza jest 1 tabletkę.

I my tak jak do naszych lekarzy, przychodzimy też do Pana Jezusa. Panie Jezus, daj mi taką tabletkę. Żebym był szczęśliwy, zdrowy, miał przyjaciół, nie kłócił się, żeby inni mnie szanowali – ale żeby nic nie zmieniał w swoim życiu, niech jest tak jak jest.

Człowieku! Tak się nie da!!! Przykro mi, że muszę ci to powiedzieć, ostudzić trochę twój entuzjazm. Pan Jezus jest prawdziwym lekarzem. Nie oszukuje pacjentów, jeśli oni szczerze szukają odpowiedzi na pytanie – jak żyć? Nie ma takiej tabletki dla życia. Nie poprawisz w sposób magiczny relacji w domu, jeśli zmiany nie zaczniesz od siebie. Oczywiście – trzeba prosić Pana Jezusa, żebym był szczęśliwy, zdrowy, miał przyjaciół, nie kłócił się, żeby inni mnie szanowali itd. Ale najpierw trzeba zapytać Pana Jezusa: co chcesz, abym czynił? Daj mi odwagę do zmiany siebie.

Pan Bóg daje odpowiedź – najpierw w przykazaniach, ale też w moim sumieniu, w chwili ciszy na modlitwie; zdarza się że właśnie wtedy doznajemy jakiegoś ośnienia, kiedy najpierw nie wiedziałem co robić, a potem nagle się okazało, że po modlitwie już wiem. Pan Bóg daje też odpowiedź na pytanie *jak żyć?* poprzez ludzi, których spotykamy. Trzeba tylko spróbować słuchać...

■ Ks. Marian Jakubczyk





# WAŻNA DEBATA WE WROCŁAWIU

Z ramienia naszego Stowarzyszenia w dniu 14 września 2016 roku we Wrocławiu uczestniczyliśmy w debacie dotyczącej wdrażania programu ochrony osób doświadczających chorób psychicznych, w której wzięły udział organizacje działające na rzecz takich osób. Gościem specjalnym był Pan Olsen z Danii, gdzie opieka zdrowotna jest dobrze rozwinięta.

Deбата polegała na przybliżeniu problematyki zdrowia psychicznego i sytuacji osób chorujących psychicznie. Omawiano aspekty społeczne, rodzinne, edukacyjne, prawne. Z tego spotkania jasno wynika, że osoby chorujące są szczególnie narażone na stygmatyzację, odrzucenie, naznaczenie i dyskryminację. Żyją w ubóstwie, nie są godziwie nagradzane, najczęściej tracą pracę i nie mogą tej pracy ani odzyskać, ani potem znaleźć. Są postrzegane jako dziwacy. Brak też jest dofinansowania dla organizacji działających na rzecz osób z doświadczeniem choroby psychicznej. Konkursy na dofinansowanie utrudniają działanie tych organizacji. Ośrodki, które chcą utrzymać swoją działalność zatrudniają osoby zajmujące się pisanem wniosków na konkursy.

Gość z Danii mówił, że rodzina i środowisko mają największe znaczenie w drodze do wyzdrowienia osoby

doświadczonych chorobą. Mówił także, że osoby z takim doświadczeniem, po przebytej chorobie są najlepszymi terapeutami wspomagającymi i prowadzącymi, czego mamy świadomość jako stowarzyszenie. Przypomnę, że nasze stowarzyszenie swego czasu złożyło wniosek do Prezydenta naszego miasta o stworzenie klubu integracyjnego, gdzie terapeutami byłyby osoby doświadczające chorób psychicznych a pozostające w okresie zdrowia. Wniosek został odrzucony. Zasygnalizowano, aby tworzyć organizacje lokalne po ogólnokrajowe, działające czynnie na rzecz osób z doświadczeniem choroby psychicznej. Rozróżniono też stan choroby i stan zdrowia takich osób. Przedstawiono również pozytywne działania, przedstawiono osoby w stanie zdrowia po przebytej chorobie psychicznej, jednak zagadnienia rzeczywistego obrazu życia tych osób przesłoniły pozytywne aspekty z działalności poszczególnych organizacji.

Deбата trwała pięć godzin. Nasze stowarzyszenie reprezentowały: Elżbieta Żłobicka i Ewa Kaca. Organizatorom Ewa podarowała swoje tomiki poezji i zbiór poezji Rozczesane Słowa. Dzień rozmów zakończył się wspólnym obiadem.

■ Elżbieta Żłobicka

## MAŁY SYMBOL

W blasku przedwiecznego  
Duch Święty – Gołębica  
Tak łatwo go poznać  
Tak trudno pojąć.  
Ożywia nasze zmysły  
Daje równowagę i męstwo  
Podpowiada rozwiązania  
Jest mocą w zwątpieniu  
W utrapieniach odwagę.  
Mały symbol ulotności  
A życie w nim – pełnią  
Bez jego woli – pustką  
Zagubienie w mrokach  
Dlatego wierni proszą  
Przybądź Duchu Święty  
Napełnij serca wiarą  
Miłości dodaj skrzydła  
A nadziei drogę wskaż  
Aby poznać i zrozumieć.

*Daniela Długosz-Penca*

## CZŁOWIEK

W pradawnym ogrodzie  
ulepiony z gliny człowiek  
tchnieniem Boga ożywiony  
trwa jak przeznaczenie  
Na nim spoczęła wola  
myśl i oddech Pana  
wzrastał w talenty  
namiętności i emocje  
Adam  
Zmieniał swoje czasy  
doskonał i zdobywał  
aż osiągnął krąg zniszczenia  
by mieć więcej, lepiej  
bez rozważki wobec trwania  
Zachłanność niszczy  
a przyroda cierpliwa  
zna swój czas  
nie spóźniają się pory roku  
rzeki wstecz nie płyną  
znikają góry i twierdze  
a człowiek trwa  
wszak stworzył go Bóg  
na swoje podobieństwo  
w zachwyceniu – by żył  
szczęśliwy i doskonały  
dziedzic świata i Stworzyciela

*Daniela Długosz-Penca*

Liczy się tylko życie,  
cóż mamy ponad nie?  
Liczy się tylko miłość  
i dla niej warto żyć.  
Poza tym nie ma nic  
o co warto by walczyć.





## SZUKAM

szukam się  
w błogostanie życia  
we łzach  
a ciebie – napocynam w bieli  
niepoliczonych słońc  
w uśmiechach  
co zawisły u rzęsy  
w drzeniu ust  
wnętrzem wewnątrz  
jak gdyby dekorator  
we mnie  
na powrót  
radości rozmieszczał  
na ścianach  
szukam siebie samej –  
rochę radosnych róż  
                    ktoś zostawił  
mi zamiast podpisu

*Ewa Kaca*

## NIEDOKOŃCZONE

mogę zapisać teraz jakąś myśl  
tylko ode mnie zależy  
w jakim kierunku pagórków  
pobieganie niedokończona  
mogę unurzać ją  
w ciszy – zgiełku traw  
wykołysać żdźbłem  
i słowami

mogę napisać teraz  
mój kochany nie jest  
moim ukochanym  
mogę poprosić go o adres  
numer buta czy telefonu  
ale to zbyt kuszące  
– możliwość usłyszenia czyjegoś  
głosu z drugiej strony

*Ewa Kaca*

## PAPIEROWY ŚWIAT

Papierowe słońce  
na papierowym niebie  
w papierowym świecie  
Wszystko papierowe  
Nawet ludzie z kartek  
Domy, drzewa, kwiaty  
Papierowe jabłka  
Papierowa rzeka  
Papierowe gwiazdy  
w papierową noc  
I wystarczy jedna  
Papierowa iskra  
żeby spłonął cały  
papierowy świat...

*Joanna Józefowicz*

## TWÓRCZOŚĆ

# MOJA PRZEPUSTKA

Nie było mnie na łoddziale, bo żech miał przepustka. Bołech w doma. Jak żech prziszoł do dom, toch się zarołzki napioł kafeju od Tante Rołzy. Przywiózł mi go onkel Francek z Rajchu. Tyn kafej nie boł nic zgniecony, bo boł łowiniynty w galołty w aktyntaszi. Richtig mi tyn kafej smakował, aż żech się musioł wypić drugoł szolka.

Ołma tyż chcieli jechać do Rajchu, ale my wszyscy dostali rajzefiber i durchfall. Nołgorzi boł, jak hajziel stoł bardzo daleko i nie zmieścioł się tam łobydwy narołz. Przijechoł tyż ujek Adi i przywiózł cygarety (Camele).

My się wszyscy zakurzyli, a potyn poszli zusamen do kupy spać do szlafcimra. Joł żech się jeszcze ubroł na moja łeb staroł szlafmyca. Cygarety

my łostawiyli w antreju na bifeju, tam kaj ołma trzimają kralzy z kompotym i biksy z nudloma.

Rano my się wszyscy łobudzili choby naprani, bestoż ołma nom nawarzyła cołlutki gornek teju i zrobiola jeszcze wodzionka ze starej brołtki. Potyn poszli my siyc rasikoń dłoł królików.

Po łobiedzie przisła jeszcze Krista z Mariją i Tante Trudkom. Łona się spytała Gerdy, czy w końcu zdała na te prawo jazdy, na tyn Fireszajn. A łona na to pedziała: „joł nie wia, czamu ech nie zdała, joł żech ino dachowała!”. A zdołwała na te prawo jazdy już czternołsty rołz.

My się śmiołli z tego choby gupi, bestoż miło wspominom tyn Wochenende.

■ *Gosia, Antek, Kuba, Jutta*

# ŻYĆ BĘDĘ

Szum morza kołysze mnie jak matka swoje dziecko do snu. Piasek wdziera się w nagie stopy. Zimna woda otula kolana. Fale rozbijają żałość i smutek. Ukołysana delikatnymi promieniami słońca i szumem, ptakiem lecącym w przestworza, siedzę i czekam. Czekam na chwilę bez bólu. Odrętwiała. Znieczulona spokojem – czekam. Drobinki piasku wdzierają się rany

na skórze. Poranione stopy czekają na swoje blizny. Nie jestem ani ptakiem, ani wodą, ani wiatrem. Jestem pupą na piasku.

Pusto wokół. We mnie pusto. Dziwię się, że oddycham. Wstrzymany oddech. Boję się, że pasek zasypie oczy. Zasypie całe moje resztki odczuwania. Bezkres morza daje spokój. Bezkres pozwala na oddech.

Patrzę w głębię, w dal i oddech wraca. Przywrócona do świata żywych. Żyć będę, chociaż jeszcze nie wiem jak.

■ *Belka – Międzyzdroje 2016*





# NA IMIĘ MA BASIA

**B**asię poznałam jakiś czas temu w szpitalu w Opolu. Można powiedzieć, że znalazłyśmy wspólny język, ponieważ łączą nas zainteresowania plastyczne.

Basia z zawodu jest technikiem ekonomistą, natomiast pracuje jako krawcowa – szyje zagłówki dla niemowląt, fartuchy, poduszki, poszewki i siatki. Przerabia ubrania, wstawia zamki, realizuje różnego rodzaju wolnorynko-

we zlecenia (to sprawia jej największą radość i satysfakcję – czuje się wtedy spełniona i potrzebna). Bardzo cenną wartością jest dla niej rodzina i pięcioletni syn. W wolnych chwilach Basia pięknie rysuje i maluje. Realizuje się w różnych technikach: tworzy szkice ołówkiem, rysuje kredkami czy suchymi pastelami, maluje akrylami i farbami olejnymi na płótnie.

■ *Katarzyna Anna Loga*



Jeśli kochasz to co robisz, to nie jest to praca.

*Konfucjusz*



## LEKCJA

kołysz nim biodra  
rozpocznij swój taniec  
rozpalaj zmysły  
słowem pożądanym

jak wiatr drżące liście  
zawiruj zacałuj  
smagaj i tul mnie  
namiętym oddechem

szepcz niczym potok  
pieszczący kamienie  
rwącym strumieniem  
chłoszcz i porywaj

wznieć we mnie ogień  
zanim twoje dłonie  
wzniecą pożogę  
w udręczonym ciele

karm mnie słowami  
jak boską ambrosją  
bym namiętnością  
spłynęła po udach

a będę wtedy  
kochanką najśladszą  
stokrotką kamelią  
lub pachnącą różą

## A MURY ROSNĄ

poeta milczy  
w ustach wędzną słowa  
napiętnowany ciszą  
nie umie złamać zaklęcia

poeta milczy  
bo cóż mogą słowa  
nie spluczą bólu  
sól wgryzie się w rany

choćby tama pękła  
krzyk nie pomoże  
piołun zamiast jaśminu  
w oczach piasek

poeta milczy  
zanurzając myśli  
w zdradliwej toni  
bezzadnie szuka

## MÓW DO MNIE

słowa jak wiara przenoszą góry  
mów do mnie wierszem  
aż poczuję zapach bzu  
w majowe wieczory

wiatr we włosach  
smak soli na wilgotnych wargach  
aż usłyszę krzyk mew  
i szum fali obmywającej stopy

*Andrzej Iwanowicz*



# ZROBIĆ RAZEM COŚ TWÓRCZEGO

W Warsztatach Terapeutycznych zorganizowanych w ramach Kampanii Proekologicznej WYKORZYSTUJĄC SUROWCE WTÓRNE DBASZ O ŚRODOWISKO, które odbyły się w Samodzielnym Wojewódzkim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. ks. bpa Józefa Nathana w Branicach w dniach 19-22 września 2016 r. uczestniczyły 1723 osoby. To duża niespodzianka i ogromny sukces dla pacjentów i terapeutów Szpitala w Branicach. Warsztaty sfinansowane zostały przez szpital w Branicach i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Opolu.

W dniu 19 września 2016 r. odbyły się warsztaty terapeutyczne ABY ZROBIĆ COŚ TWÓRCZEGO WYKORZYSTAJ COŚ STAREGO dla terapeutów zajęciowych i pacjentów szpitala w Branicach. W pięciu warsztatach: stolarstwo użytkowe, krawiectwo, stolarstwo artystyczne, papierowiklina, zabawkowy recykling, uczestnikami byli terapeuci ze Szpitala Psychiatrycznego w Opawie, Szpitala Psychiatrycznego w Iwano-Frankiwska z Ukrainy, Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Neuropsychiatrycznego im. św. Jadwigi w Opolu, Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego z Opola (ul. Wróblewskiego), Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego z Opola (ul. Prószkowska), Środowiskowego Domu Samopomocy w Nysie, Medycznego Studium Zawodowego w Raciborzu oraz wychowawcy z Katolickiego Przedszkola w Branicach. Łącznie w pierwszym dniu, w pięciu warsztatach udział wzięło 80 osób. Z warsztatów wyniosły radość z możliwości spotkania się, zrobienia czegoś nowego z czegoś starego, wymiany doświadczeń oraz potrójną korzyść: ekologiczną, ekonomiczną i estetyczną – zwyczajnie być twórczym, ale i oszczędnym i dbającym o świat, który nas otacza.

W dniach 20-22 września 2016 r. w mini warsztatach prowadzonych (ze względu na niesprzyjającą pogodę) w pięciu Pracowniach Terapeutycznych udział wzięły 483 osoby ze Szkoły Podstawowej w Uciechowicach z Oddziałem Przedszkolnym, Gimnazjum w Uciechowicach, Szkoły Podstawowej w Nasiedlu, Zespołu Gimnazjalno-Skolnego w Branicach, Domu Po-

mocy Społecznej Klisino, Świetlicy Środowiskowej ZIARENKO w Branicach, Katolickiego Przedszkola w Branicach, Publicznego Przedszkola w Branicach oraz Szkoły Podstawowej we Włodzinie.

W trakcie działań edukacyjno-terapeutycznych zostały pokazane korzyści płynące z odzysku surowców wtórnych, wskazaliśmy możliwości zastosowań odzyskanych odpadów, nauczyliśmy prawidłowego segregowania poszczególnych surowców wtórnych.

Kampania przyczyniła się do obalenia mitu o osobach chorych psychicznie, że są dziwne, o niezrozumiałych reakcjach. Nasi chorzy bardzo się sta-

USŁYSZELIŚMY – ALE  
PIĘKNE! CIEKAWE!  
INSPIRUJĄCE.  
CZASEM BYŁO – ALE  
DZIWNE, TO NIE  
MOŻLIWE, NIESAMOWITE!  
A CZASEM PYTANO  
– TO NAPRAWDĘ JEST  
ZROBIONE ZE STAREGO  
OBCASA, OPAKOWANIA,  
PUDEŁKA, KASETY ITP?

rali aby warsztaty wypadły pomyślnie, pomagali dzieciakom, dbali o ich bezpieczeństwo. To trzeba było zobaczyć jak świetnie się z nimi dogadywali.

Udało nam się nawet zainspirować kilkoro uczestników, w tym jednego chłopca do wykonania po zajęciach w domu łańcuszka na szydełku, co odbieramy jako triumf (dzieci przybiegły nam zademonstrować efekt swojej pracy), rezygnowały z łapania pokemonów, czy grania w gry i mówiły jak dobrze by było mieć takie zajęcia w szkole. Musimy tutaj dodać, że wszyscy byli naprawdę grzeczni – swoją drogą byli tak zajęci, że nie mieli czasu na nic innego.

Bardzo dużym zaskoczeniem dla prowadzących warsztaty był naturalny entuzjazm i zadowolenie oraz radość

z jaką dzieci pracowały w czasie mini warsztatów. Bardzo łatwo nawiązywaliśmy kontakt zarówno z dziećmi w wieku żłobkowym, przedszkolnym, szkolnym jak i z młodzieżą z gimnazjum. Cieszyła nas aktywność uczestników w podejmowaniu proponowanych zadań. Dzieci po skończonych zajęciach nie chciały opuszczać pracowni i widać było że zajęcia sprawiały im wiele radości, chciały od razu zabierać swoje prace, z których były naprawdę dumne. Chętnie opowiadały o tym co podołało im się u nas najbardziej i że bardzo chciałyby mieć takie zajęcia w szkole. Bardzo miło było usłyszeć i zobaczyć malucha na Branicach, który ciągnie tata za rękę na wystawę powarsztatową i mówi: „Tato, ale ty musisz zobaczyć co ja zrobiłem”.

W dniach 20-22 września 2016 r. na sali gimnastycznej trwała wystawa powarsztatowa. Po każdym dniu przybywało prac uczestników, więc z każdym dniem ekspozycja wzbogacała się o nowe twórcze pomysły i cieszyła się co raz większym zainteresowaniem zwiedzających. Podziw, zdziwienie, niedowierzanie... różne emocje budziła wystawa. Bo jak z rzeczy, które wyrzucamy można stworzyć coś pięknego. Każdy fotografował eksponaty, często robiono sobie z nimi zdjęcia. Największym zainteresowaniem cieszyły się manekiny w swoich ekologicznych kreacjach, zwiedzające dziewczyny i panie stwierdziły, że same by wystąpiły w takich strojach. Wiele osób nie mogło przejść obojętnie obok wózka dla dzieci z papierowikliny, musiały spróbować czy chociaż jeździ i oczywiście jeździł.

W sumie wystawę odwiedziło 1723 osoby – pacjenci, pracownicy szpitala, mieszkańcy Gminy Branice, Gminy Głubczyce, Gminy Kietrz, Gminy Baborów. Odwiedzili nas również goście z Warszawy, Opola, Rudy Śląskiej, Rydułtowy, Prudnika, Nysy, Mikołowa, Będzina, Grodzca, Głogówka, Żorów, Czechowic-Dziedzic, Raciborza, Niemodlina, Kędzierzyna-Koźle, Gliwic i Mosznej.

Ze względu na bardzo duże zainteresowanie wystawę można było oglądać do 20 października 2016 r.

■ Anna Dudziak kierownik PTZ





# WARSZTATY TERAPEUTYCZNE – DZIEŃ I











# MINIWARSZTATY DLA DZIECI I DOROSŁYCH























## DZIEŃ ŚW. ŁUKASZA – ŚWIĘTO LEKARZY

W dniu 18 października 2016 r. w Bazylice Św. Rodziny w Branicach odprawiona została Msza św. w intencji pracowników Służby Zdrowia. Kościół katolicki od szeregu lat łączy dzień św. Łukasza z pamięcią o lekarzach i o służbie zdrowia, a więc o tych, którzy dbają o zdrowie i życie doczesne innych.

Dzień taki został wybrany trafnie, bo jest pewne, a pokazuje to tradycja i Nowy Testament, że Łukasz był nawróconym lekarzem antiocheńskim, grekiem z pochodzenia. We mszy wzięli udział: dyrekcja szpitala, lekarze, pielęgniarki przedstawiciele innych służb medycznych z Samodzielnego Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. ks. bpa Józefa Nathana w Branicach oraz parafianie i chorzy.

„Jesteście sługami miłosierdzia” – zwrócił się do lekarzy i pielęgniarek celebrujący mszę bp Rudolf Pierskała. W homilii bp Rudolf Pierskała nawiązał do miejsca, w którym sprawowana jest msza, które dla chorych zbudował ks. bp Józef Nathan – Apostoł Miłosierdzia, który całe swoje życie poświęcił niesieniu pomocy chorym. Nawiązał do ewangelicznej przypowieści o gospodarzu, który wynajmuje ludzi do pracy. W duchu tego Jezusowego porównania – powiedział biskup Pierskała – wy bezustannie jesteście „wynajęci”, zatrudnieni, by służyć. Na waszą pełną oddania pracę jest nieustanny popyt. Zdajecie sobie sprawę, jak bardzo jesteście ludziom potrzebni – zaakcentował hierarcha.

Dodał, że świadome są tego i pielęgniarki, i lekarze, których poświęcenia „nikt nie oszacuje”. Ich oddanie chorym „jest nieporównywalne z czymkolwiek innym, ich trud jest niepoliczalny”. To nie jest „praca dla pracy”, ale „służba życiu”.

Zwrócił też uwagę, że pracownicy Służby Zdrowia muszą się ciągle dokształcać: nauka idzie do przodu, wciąż pojawiają się wyniki nowych badań, nowe leki, nowe urządzenia, ale też nowe choroby, bo cywilizacja niktogo nie oszczędza.

– Jesteście lekarzami ciała, ale pamiętajcie też o lekarzach duszy: kapłanach, psychologach, bo nie uleczy się ciała jeśli nie uleczy się duszy. Prosił też lekarzy i pielęgniarki, aby uzdrawiali chorych i mówili im, że ich cierpienie ma sens – w Jezusie Chrystusie.

Dzień św. Łukasza – patrona lekarzy związany jest z Łukaszem Ewangelistą, autorem Ewangelii i Dziejów Apostolskich. W swojej Ewangelii, wizerunek Jezusa, przedstawiał jako lekarza ciała i ducha. Uważano Łukasza Ewangelistę za osobę związaną z medycyną. Tym samym został on patronem lekarzy oraz grzeszników, ubogich i pokrzywdzonych.

W dzień św. Łukasza módlmy się za ludzi, którzy zawsze są obecni przy chorych, aby nie brakło im sił fizycznych oraz uśmiechu w codziennej posłudze, ale przede wszystkim, by nie brakło im wiary.

Warto w dniu św. Łukasza przypomnieć sobie o zasługach i dobrodziejstwach płynących od lekarzy, pielęgni-

rek, sanitariuszy chętnie spieszących z ofiarną pomocą w każdym miejscu i w każdym czasie. Obowiązkiem nas wszystkich jest darzyć służbę zdrowia szacunkiem, zaufaniem i wdzięcznością.

Po homilii biskup Rudolf Pierskała i ks. Alojzy Nowak udzielili chętnym sakramentu namaszczenia chorych i błogosławieństwa louredzkiego. Można również było przystąpić do Komunii Świętej.

Na zakończenie nabożeństwa delegacja pacjentów szpitala w serdecznych słowach złożyła na ręce biskupa Rudolfa Pierskały podziękowanie za posługę ks. Alojzego Nowaka kapelana szpitala. Szczególnie zaś dziękując za poświęcenie, dyspozycyjność i zrozumienie okazywane przez Księdza Kapelana chorym.

■ Hieronim Śliwiński



Delegacja chorych składa podziękowanie za posługę ks. Alojzego Nowaka



## KOSMICZNY WIERSZ

Statkiem kosmicznym  
Wysłano kobietę  
Mizoginicznym  
Na inną planetę

A samcze gady  
Jak u Lema w farsie  
Niczym złe odpady  
Zostały na Marsie

Tu patriarchat  
Chłopski i twardy  
Tam matriarchat  
Szminki i kokardy

Tutaj są kobiety  
Żale i tęsknoty  
Tam chłopskie hece  
Ciągotki, ochoty

On uciekał z Marsa  
Ona... też uciekła  
To już nie farsa  
Gorąc jakby z piekła

Iskrzy w otchłani  
W obu galaktykach  
Tam są zakochani  
Czyjeś serce tyka

Nie ważne że w głuszy  
Na planecie Zaura  
Wyrośli jej uszy  
Jak u dinozaura

On natomiast biegał  
Gdzieś marsowym polem  
Piegi miał obok piega  
Tak jakby był trollem

Było przyciąganie  
Pole grawitacji  
Ziemskie miłowanie  
Pozaziemskich gracji

Miłość jest wszędzie  
Wie każdy to przecie  
Ona cię dobedzie  
Na każdej planecie

Choćbyś był jak zwierz  
O gładkiej łysinie  
To ty wierz w to! Wierz!!!  
Że cię nie pominie!!!

*Jacek Robinson-Różycki*

\*\*\*\*\*

Książka, zastanowienie  
zdanie jak przystanek  
nabieram smaku  
ciąg dalszy rozczarowuje  
czegoś mi żal  
chyba starconego czasu

## WYDARZENIA

# WIZYTACJA W BRANICKIEJ PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY

W dniu 17 października 2016 r. o godzinie 18.00 w bazylice Św. Rodziny w Branicach odprawiona została Msza św. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że celebrował ją ks. bp Rudolf Pierskała Biskup Pomocniczy Diecezji Opolskiej. Zanim jednak rozpoczęła się msza, to nastąpiło uroczyste powitanie bpa Rudolfa przed wejściem do bazyliki, po którym został on uroczystie wprowadzony do świątyni. Ta niecodzienna wizyta miła związek z odbywającą się w tym czasie wizytacją w całym dekanacie.

Ks. Alojzy Nowak po powitaniu zgromadzonych w bazylice poprosił o przewodniczenie Mszy św. Biskupa Rudolfa Pierskałę, który w kilku słowach opowiedział o celu swojej wizyty. Z kolei głos zabrali przedstawiciele Rady Parafialnej mówiąc o tym, co najważniejszego udało się zrobić w parafii w ostatnich latach. Lista dokonań była długa. Obejmowała prace remontowe jakim poddana została bazylika, spro-



Ks. Alojzy Nowak opowiadał o działalności Parafii Św. Rodziny



Bp Rudolf Pierskała

wadzenie trumny z ciałem śp. Biskupa Józefa Nathana, organizowanie wycieczek i pielgrzymek itd. Wiele ciepłych słów padło przy tej okazji pod adresem Parafian, bo to dzięki ich ofiarności tak wiele udało się zrobić.

O najważniejszym co wydarzyło się w parafii przez minione lata mówił również proboszcz ks. Alojzy Nowak, dziękując przy okazji parafianom, dyrekcji szpitala na czele z dyrektorem Krzysztofem Nazimkiem oraz chorym. Nie omieszkał również mówić o problemach z jakimi boryka się parafia, jak chociażby coraz mniejsza liczba wiernych uczestnicząca w nabożeństwach.

W wygłoszonej homilii ks. Bp Rudolf Pierskała wiele miejsca poświęcił znaczeniu wspólnoty i to zarówno w wymiarze Kościoła Katolickiego, parafii, rodziny jak i zgromadzeń zakonnych. Podkreślił znaczenie miłości, jako tej siły, która spaja wspólnotę. Biskup Pierskała mówił również o miłosierdziu i jak ważna jest zdolność przebaczenia.

Po zakończeniu Mszy św. udano się do sarkofagu z ciałem Biskupa Nathana, gdzie wszyscy modlili się w intencji Założyciela branickiego Miasteczka Miłosierdzia.

■ Hieronim Śliwiński



# NASZA WIEŚ SPOKOJNA

*Niech na całym świecie wojna,  
byle polska wieś zaciszna,  
byle polska wieś spokojna.*

*Stanisław Wyspiański*

W opolskim szpitalu 23 sierpnia 2016 o godz. 11.00 odbył się piknik dla chorych, ich rodzin i przyjaciół z okazji obchodzonych w tym miesiącu Dni Solidarności z Osobami Chorującymi Psychiczenie, których mottem było „Umacnianie i zdrowienie – Dać Nadzieję.”

Tematem tegorocznego spotkania była „Piękna wieś opolska” – odbył się on w ogrodzie szpitalnym. Każda dziewczyna, która miała szczęście być na pikniku dostała piękny wianek zrobiony z papieru. Mężczyznom i chłopcom przypinano kolorowe kwiaty do koszuli.

Panie terapeutki były przebrane na ludowo, miały na sobie kolorowe spódnice, białe bluzki, wianki i czerwone korale. Zapraszały wszystkich biesiadników do tańca w kole. Z głośników wydobywały się piękne ludowe przyspiewki, które sprawiały każdemu nie lada uciechę.

Można było zrobić sobie zdjęcia w zagrodzie razem z paniami terapeutkami, ale także koło studni, przy rowerze, przycupnąć przy sianie. Z odłali unosił się zapach smażonych kiełbasek. Przy nich ustawili się duży szpaler ludzi, którzy z utęsknieniem czekali by móc się nimi nasycić. Gdy ktoś się

zmęczył w trakcie tańców mógł posilić się chlebem ze smalcem i pysznym ogórkiem ale także mięsnym bograczem. Można było także poczęstować się owocami, które leżały na stołach. Słodkie arbuzy, jabłka ale także winogrona czekały, aż ktoś po nie sięgnie.

Piękna muzyka roznosiła się na cały park, można było pojeździć na koniach, które przywiózł pan Waldek. Z miłym uśmiechem zachęcał każdego aby wsiadł na konia, by móc na nich pojeździć. Pogoda także i w tym roku o nas nie zapomniała.

Gorące promienie słońca rozświeślały nasze radosne twarze, towarzyszyły nam przez całe spotkanie. Z utęsknieniem czekamy na kolejny piknik już za rok.

■ *Magdalena Wiącek*



## ŻUCZA CHEMIA, ALBO GŁÓD ROSJAN

Bajka, bajda, bojka, bujda  
homary, krewetki, kraby i ostrygi  
owoce morza a foki szatana  
ona już męża ma  
zapewne tak  
i zabierze cię ona aż do Rygi  
to do wczesnego rana  
wieczór czarny jak elegant z Ugandy  
a ja hardy syn Wandy  
winogrona i kawałki muchomora  
na terytorium Misia Pandy  
się nie śpi  
ała, bubu, ałć i kuku  
wszędzie Amor strzela z łuku  
sto procent autentyzmy  
grzechotka kości gra i chrzęści  
i nie ma w tym zbytniego erotyzmu  
nad głową jakieś niteczki czy szlaczki  
wyprawa po złote runo  
i perfuma ponad perfumą  
zróznicowanie osobowości  
śmietanka towarzyska do kawy  
trzydzieści lat nieobecności  
zostało ze mnie pół ogryzka  
ale jestem ciekawy  
jesteśmy zgubieni, idą po nas  
brak mi poczucia chemii, konam  
rzecz jest nadprzyrodzona  
niech więc ciekawość tajemną pokona  
wkurzony jest dziś księżyc  
mrówcza pętałów hołota  
brakuje mi wciąż pieniędzy  
mus by się pogodzić  
nie igrajcie ze sobą, bo igranie z ogniem  
to strategia jest felietonu  
kulawego żuka i głód Rosjan

*Adam Międzybrodzki*

## OBRAZ ZE SŁÓW

Na sztaludze życia  
powiesiłeś blejtram.  
Na nim już sama rozpięłam  
białe płótno.  
W gratisie dostałam od Ciebie paletę.  
Po latach spostrzegłam, że była dużo  
ważniejsza od  
sztalugi.  
Na nią wycisnęłam trochę ultramaryny,  
by poczuć się jak w niebie.  
Wymieszałam ją z wyobraźnią,  
dodałam kilka kleksów  
czarno-białych słów.  
W płótno wniknęła farba.  
Harmonię słów i barw połączył pędzel.

*Magdalena Wiącek*



# BAŚŃ JESTEM PALPITACJA

Bona i moja w kręponie z organ-dyny się krewniaczy. Tych za-dań będzie dość. Uwielbiam brak rozsądku i gdy kłapa. Serwetka Anatol Stern to fobizm bardzo chwiejszy. Jestem w tobie. Mam zaszczyt Demiurga. Zacieram ślady piskliwy. Pani w koczu. Mandaryn nie ma w sklepie. Pietraszka w zielonym mentolu. Kucyk włoski drobiazgu. Stokrotka czeka detale i kryza. Patrz zaraz wykrzykam mą obecność, że mnie odkrywasz skupienie cisza i głos się wtoczy. Tacza się walizku. Pojazd jednokołowy pełen wapna. Taczki mój

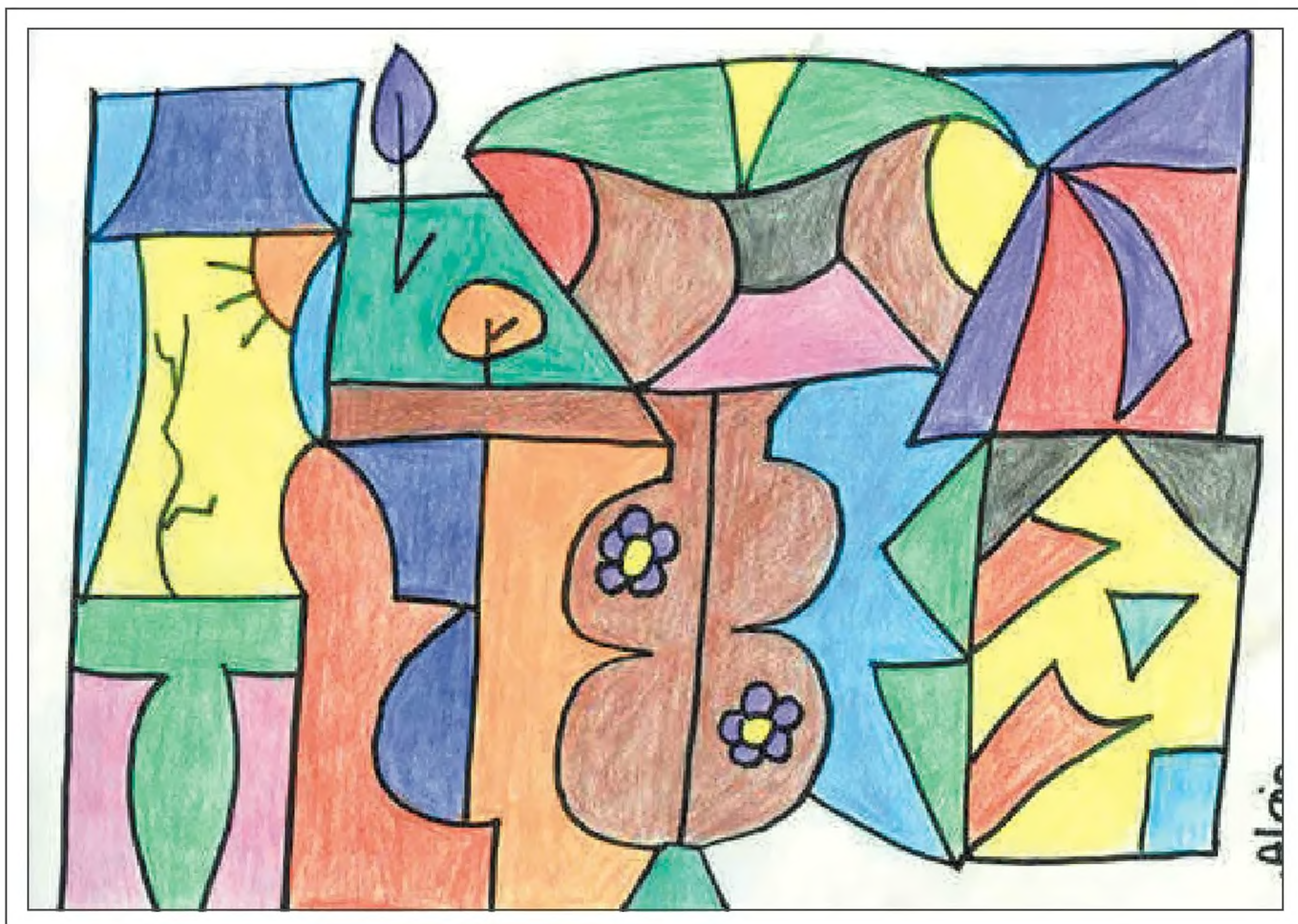
ty robotniku. I paczka pęka śmichu. Nylony. Worek na pokarmy jest znakomity jelonek. Curuś odbyłam rekolekcje do zesłanych na ambitne posłanie. Przyjdź na dwór i wypowiedz daj akcent.

Czy jesteś pełen niechęć. Będę to-astować. Jest to specyfik. Mam kręćka i wiem że to ma duszka. To co ty cenisz czyni mnie zazdrosnym. Strucla z orzechowym nadzieniem, kremem i pacyczek utoczony. Doskonale. Uczucia moje to ryzyk-fizyk. Klępo stara mój cios i odruch obronny. Grymaszę. Mam kobietę do palenia w piecu. Ich zespół.

Chórek. Mruczę i poznałem banialukę. Noworealizm azjatycki. Skupienie na własnym temacie masz kuku. Doskonałe i wyłącznie muzyk. Ma muzo. Mój lekarzu. Zdanie. Miazga. Drzewo gramatyczne. Kocham mowę opętana. Zrosty na ciele. Bydlak jestem i już. Kochaj błędzenie i dzwonek do furtki. Otwórz mi drzwi do ogrodu. Klucz należy do Ciebie. Ciebie znam, to precyzja potajemnie. Nie myśl w ten sposób. Muszę cię rozruszać. Piękno jest o zasięgu ręki. Sztuka atlasowych kolorowych spin-ków. Moja kapota gdy deszcz był. Będę śnić. Fraza – mój ty Kaletto. Wszystko to słuch genetyczny. Maestro. Słów jest bez liku. Milczenie korozji. Będę takie obiecując. Klęczeć przed tobą to łaska. Lubię krówki specjalistki wszystkie jakie są i ty tak moja, tak krucha, tak bezczelnie zaczepiana. Płacz to nie ogarnia. Będziemy, usłysz. Mam tobie tyle ku przestrodze. Oglądamy się zdziwieni. Boimy się realiów. Dla mnie to fanatyczna, fantastyczna pokusa. W ten sposób nikt się nie wyraża. Bolejesz że się odgradzam. Jesteś na tyle mądra że to zrozumiesz. Kocham życie pędy. Nie gniewaj się bo wążę tony. Wierzę zasłuchany w mniejszą muzykę.

Nigdy nie znałem większego mola sztuk pięknych. Wierzę w Piękno właściwe tylko. Jestem osłuchana. Pieję z zachwyty że mam mały tranzystor. Muzyka poważna nastąpiła na mnie. Nie wiedziałam, że to życie jest cenne tak bardzo. Bóg Zastępów na czole twoje koralowe perły, całuję, muskam. Chcę to zdanie ocenić. Alogiczne, błędne, irytujące, wyśmiane. Jest to godne najwyższej oceny. Próba debiut wejścia w tekst literacki. To jest polot. Motyw rozwoju. Próba. Dla polonisty to zdanie wyrwane z kontekstu. Lubię dywagować. Jestem Inacek. Jestem łamigłówką. Czy ja aby mam ten wiek. Gwałt jest genetyczny i jest przyczyną niedorozwoju. Upośledzenia to to samo. Nie wiesz w jaki sposób zrozumieć przykrość. Mam autyzm i zespół Downa.

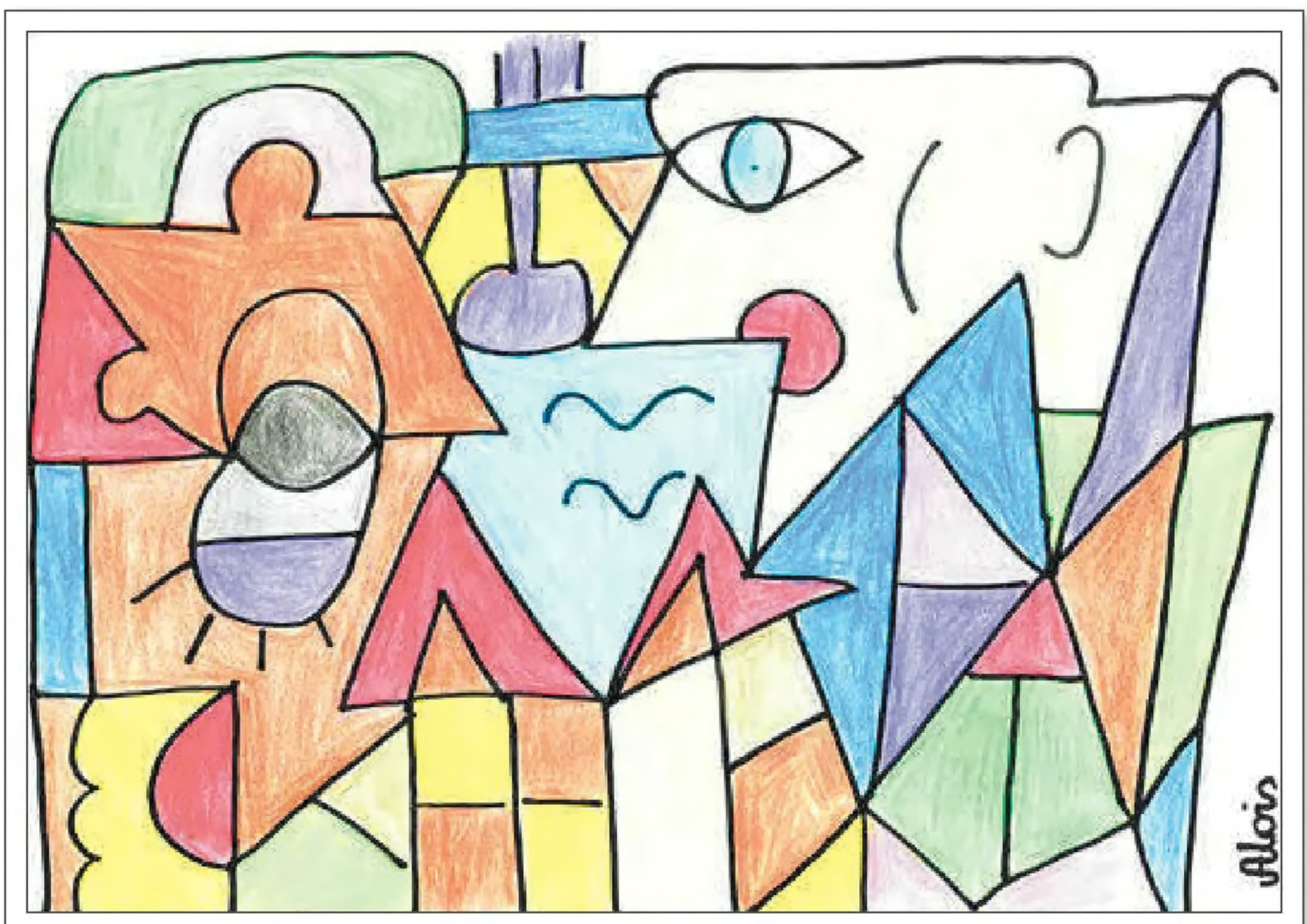
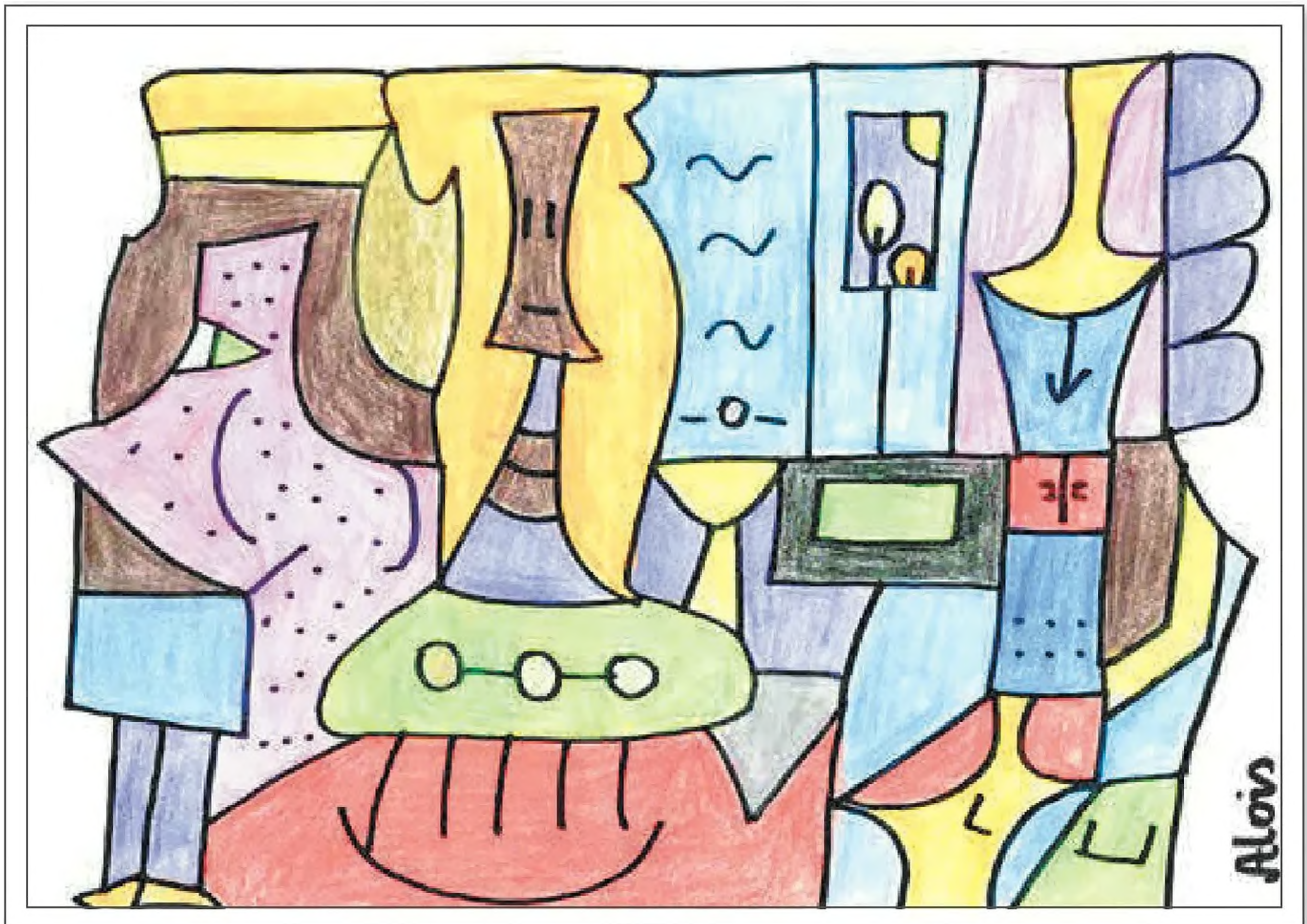
Nauczyciele moi. Profesorowie. Kształty geometrii linie Koleżanki ekierki i ptasie zaloty przekory. Smakuję na czubku języka ziarenka gorczy-cy, to musztarda z patentem. To licencja



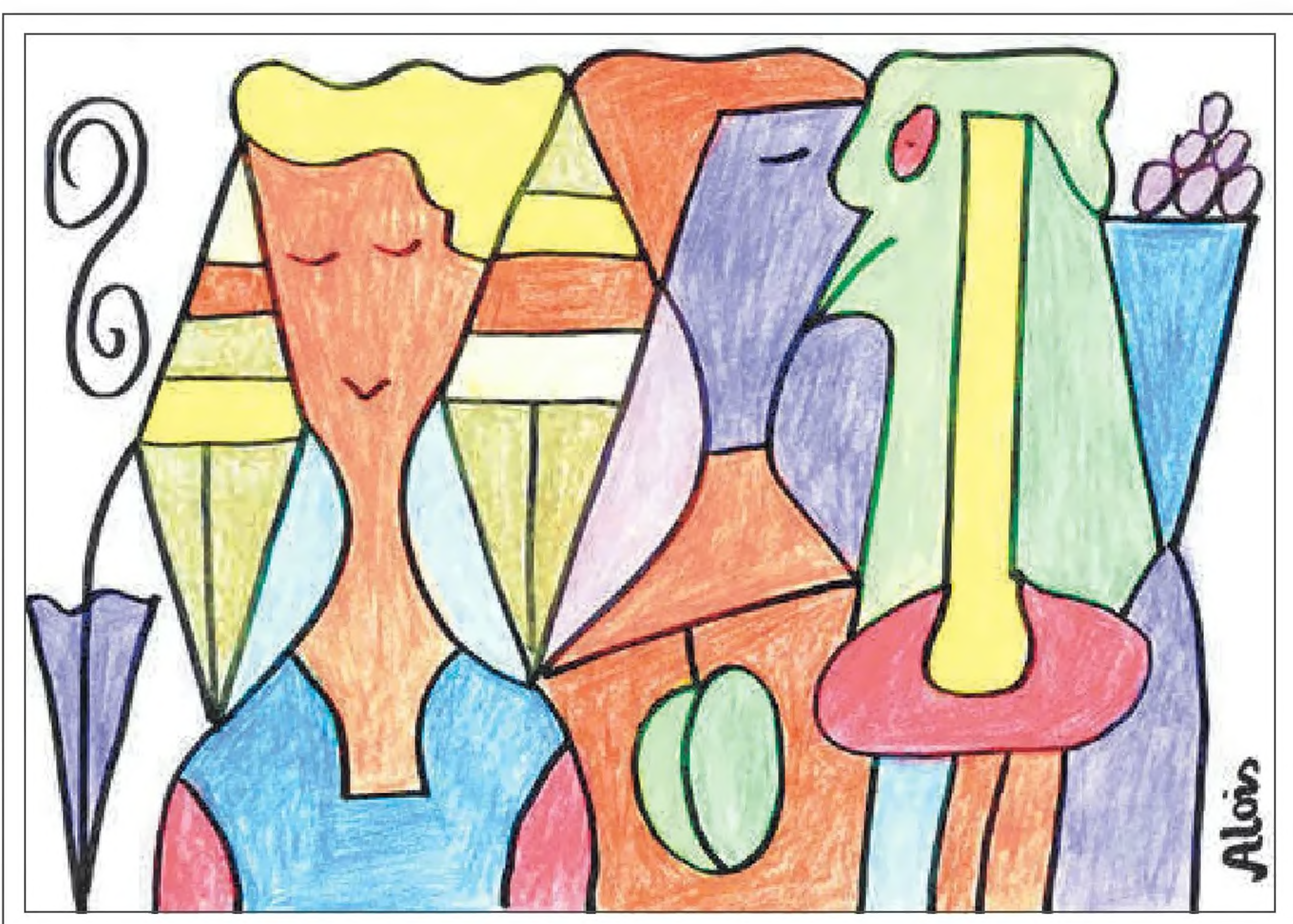
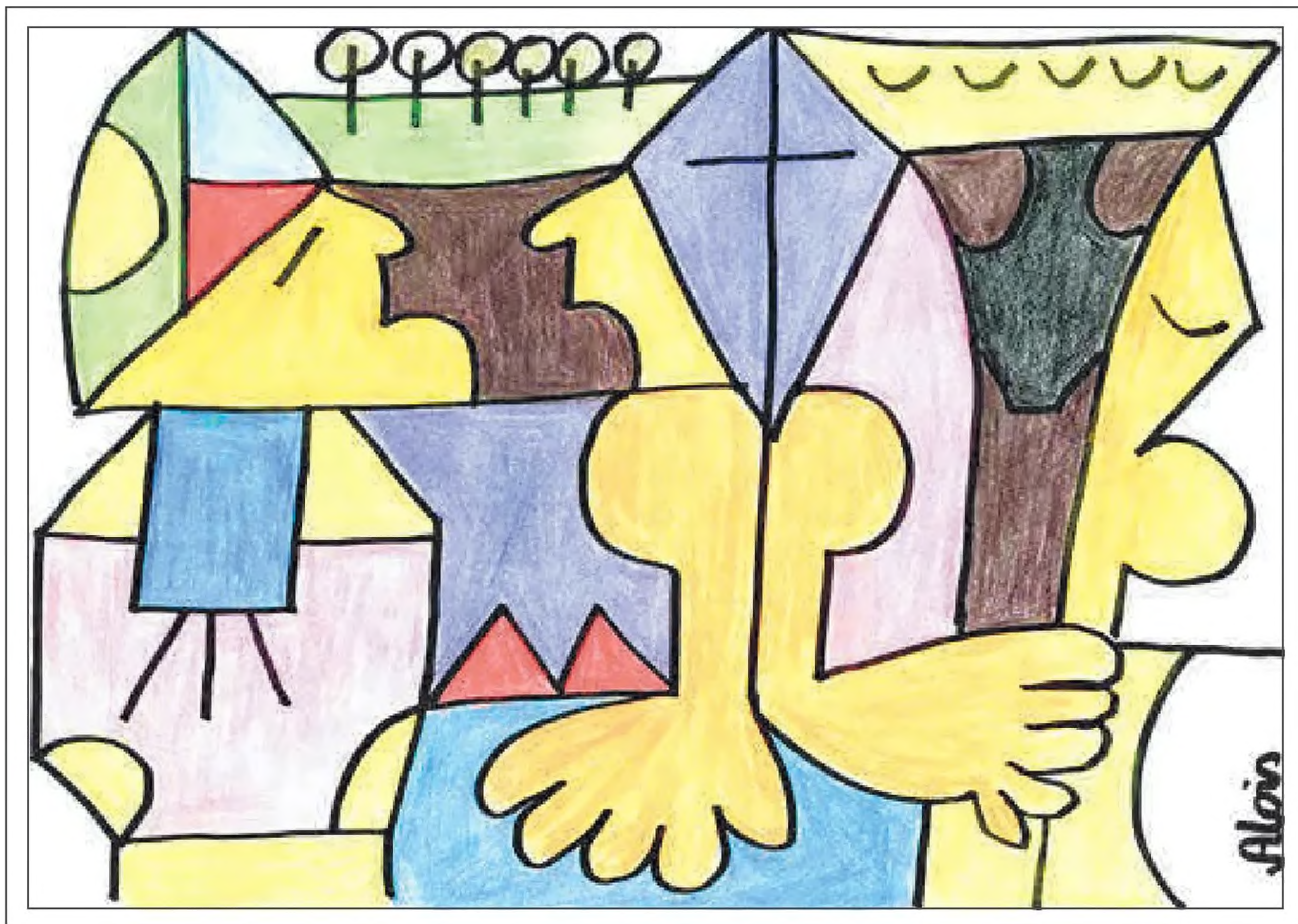


dobrego smaku. Gastronomia fasolowa. Fasonowa szparaga podłużna. Kalafior – warzywo czaszka w przekroju ze zdarcia skóry podana na tacy. Liść. Kwiat nie z tej gleby. Przekrój różyczki. Bułka tarta zamieszana w masło. Bardzo trefne. Satyra się zdarza pośród rozmowy, strzelanie wicami. Jak mi nudno. Jemu mojemu porcja ustnej jamy, bo ziewam. Uczę się pływać. Ty palancie, tak mnie tracisz. No powiedz coś. Podnieś mi powieki. Zamaluję sobie rzęsy. I dobrze mi zrobi przechadzka. Start. Kolejne podwójne karty do gry i koniki karnisze. Co ci się wydaje bierz w to motto. Zasięg by czysto i wyraźnie stacja radiowa.

Robię rewolucję słownikową. Mój zawód; uczyć nie dosłownie. Przekazywać. Mieć radość na myśli. Spotkać się tak po ludzku. Jesteś, bo chcesz wiedzieć kim jesteś. Wiem że nic nie wiem. Wiem tylko że czuję. Boję się otrzeźwienia. I tego że nie wytrwam. A może a popróbuj. Lekcje WF wykluczone. Garbus Warszawa i Volkswagen. To coś jeździ. Ciężarówka. To jest odwet. Nie tylko instrumenty. Płycizna. Pisz dalej. Szukaj w sobie. Nie bądź niechętna. Dlaczego boisz się zafarbowanej dzidy? Krew – napitek Boga. I ból jako odkupienie. Boję się o jedno, że ten świat jest świadom kupczenia. Fenomenologia języku dotyczy badania tekstów wyrozumowanych jak i teologia. Filozofia słowa mowy. Spenetrować. (Stworzyć) pojąć różnicę między dobrem a złem. Pisać zdrowo nie potrafisz. Podbiłaś kontynent. Jak mi obiecałaś. Znudziło się. Mam ciebie dość czyż nie. Jesteś tylko sprawcą. Zraniłeś mnie i wiesz że ja wiem. Nie masz zielonego pojęcia o dojściu do mnie. Ty papierze kancelaryjny. Dziękuję za błąd arkusz Bogiem a Prawdą. Byłam czysta nie miałam żadnych głosów wewnętrznych. Zabiegi literackie, Poetyka a teraz Prawdę powiedziałaś. Jestem jedyna taka. Wbrew sobie inaczej zginiesz. Hände hoch. Lubię pierniczyć i śmiać się. Rozkaz. Rozkosz. Sklep papierniczy i dużo, dużo innych salonów. Nie odchodź. Twój wkład mój Boże, to jak to ci udowodni Duch Święty. Słoneczko nie dla każdego. Słuch to twoje okulary. Stłuczona inaksza oporna i zainteresowana. Ja to umiem. Przepraszam jak mi dobrze. Jestem jak Król. Mój Ojciec to wielki Pan. Jestem umorusana, a Tata ma uszy jak Słoń. Nigdy nikogo tak nie szanowałam. Pragnę wysokiego. Muszę go kochać tak, w taki







sposób, jakby nic mi się nie należało. Spokój mi sprzedaje. Powaga wychowawcy. Dlaczego muzyka jest najważniejsza w życiu? Jeżeli Boże nie spełnią testamentu jestem nikim i o tym jaki jesteś Ewa wie. Mój tatuś mnie znalazł i nigdy mnie nie opuści. Spokój muzyki klasycznej. Pogodzimy się. Ja tylko nie raz jestem taki. Masz to robić jako ratownik. Cudze życie mieć na plecach. Co mi się dzieje i dlaczego? Pisz mi bo ja grzeszę. Rób to czy aż tak a jeśli. Jestem twój miś. Twój pocałunek serdeczny. Na tym to polega, że to jest moja wyobraźnia. Chcę co najmniej trzy godziny dziennie słuchać muzyki poważnej. Jestem inna w taki sposób nie jestem stąd. Twoje rozpacze miną. Bajzel prowadzą.

Nie wyobrażam sobie innego programu. Uczulenie na błędy językowe. Nie daj mi się popsuć, zgnić. Mój Bóg jest we mnie za pomocą Muzyki. Jesteś jak kołysanka. Razem lubimy to samo. Podobieństwo, lub to ma być, bądź coś jest wykręcone. To lub to. A więc skupienie i droga wolna. Nikt cię nie zmusi. Chcę pojąć Mistrzostwo Maestro. Co ona w sobie ma? Ten właśnie rodzaj pieśni. Cześć pieśni. Muzyka bez słów. Dzisiaj w telewizji jest muzyka symfoniczna jako podkład. Coś przepięknego. Świat jest taki piękny. Wtóruję. Masz mieszka dla mojej żądy. Chcę cię prowadzić w zajęcia z muzyki. Chcę, bardzo chcę zrozumieć miłość Boga do ludzkiego piękna. Ziszczonego w muzyce plastyce i literaturze. To jest właśnie festiwal. Czy czujesz że sakiewka jest próżna. Chcę ciebie. Pragnę twego zdania. To jest bardzo czyste. Piwne okiennice. Bzdura ma swój wdzięk. Dalej jeszcze zaraz dostąpię do twórczości nazywa się mozaika. Zdziwiam ekscelencjo. Magnificat. Ta dziewczynka rozumie wszystko. Tatusiu z Zamku Królewskiego na Pałacu mnie ukształtowano. I jestem. Zrobią wszystko byś wiedziała. Byś wierzyła. Usłysz bezpieczeństwo mnie do tego popchnęło. Jestem bardzo wyrozumiały ale ciała nie mam. Szkoda. Świat ruchu dzieje się miłość. Jesteś największa i y. Zrobiłem dla ciebie wszystko co w Całej Mocy. Mam Przyjaciela i eksponaty innych dziewcząt. Czy chcesz być sławny. Pokochaj piszczalkę. Na organie majstrowałem słuch. Jesteśmy doświadczeni obydwój. Ty się zawsze doszukujesz drugiego dna. Pisz dla mnie o mnie tak jak zwykle.

■ Tekst i grafika EWA





Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój triumf w dniu dzisiejszym. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej, ciężkiej nocy cierpień. (Józef Piłsudski)

## APEL Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

W wtorek 14 listopada 2016 r. uczniowie Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Branicach zaprezentowali w sali gimnastycznej branickiego szpitala inscenizację z okazji przypadającego 11 listopada Narodowego Święta Niepodległości. Tradycją Szkoły jest, że takie przedstawienia odbywają się od 1989 roku kiedy to święto po transformacji ustrojowej ponownie stało się świętem państwowym.

Młodzież przedstawiła rys historyczny od utracenia niepodległości po 111 rozbiórce Polski do ponownego jej

odzyskania w 1918 r. W inscenizacji ukazano minione 98 lat historii naszej Ojczyzny: od I Rzeczypospolitej poprzez II wojnę światową, czasy zależności od ZSRR, strajki w 1980 do czasu pierwszych wolnych wyborów 4 czerwca 1989 roku.

W czasie akademii przedstawione wiersze i pieśni patriotyczne m.in. *Legiony, Maszerują Strzelcy, Ułani, ułani..., Ostatni Marsz, Pierwszą Brygadę, Wojenko, wojenko..., A mury, runą, runą..., Żeby Polska była Polską, Ja to mam szczęście*. Nastrój panujący w trakcie apelu spowodował, że

w oczach wielu słuchaczy zakręciła się łza, wielu spontanicznie śpiewało wraz z wykonawcami całe utwory. Wspólne śpiewanie refrenów zachęcało przechodzących obok sali do wstąpienia, by wspólnie zaśpiewać, większość z nich pozostała do końca apelu.

W imieniu Dyrekcji i Pacjentów naszego Szpitala pragniemy bardzo serdecznie pogratulować pani dyrektor Zenobii Majewskiej i jej zespołowi pomysłu oraz bardzo zdolnej młodzieży. Mamy nadzieję, że to okolicznościowe spotkanie stanie się tradycją.

■ Beata Brzostowska





## KOCHANY PLATONICYZM

Ty słodka wewnątrz  
i słodka na zewnątrz  
słodka jak plaster miodu

Gorąca jak lipiec  
wśród słońca powiewów  
synonim mojego głodu.

Tyś mokra jak rzeka  
jak fontanna od schodów  
co wodą ocieka.

Pachnąca jak preria  
tonąca w kwiatach  
na krańcach świata.

Tajemnicza synagoga  
gdzieś na peryferiach  
mrocznego sanktuarium.

Ty jesteś matką człowieka  
na łąkach pierwotnych  
oceanicznych akwariów.

Naukowcem botanicznym  
studentką AWF-u  
wśród skalnych reliefów.

Symbolem prześlicznym  
świata sexaepil'u  
pośród ciebie tylu ilu.

Nie znajdziesz nigdzie  
jak okiem sięgnąć  
by dobyć profilu

I jakże chytrze  
mieć cię na własność  
zbyt piękne i niemożliwe.

A wszystkie lata  
z braku twojego  
puste są i nieszczęśliwe.

Czemu więc jesteś  
wciąż nieodgadniona  
dla męskiej świata strony.

Bo cała ta miłość  
jest pomyłona  
a świat ten ???...  
jest pomyłony!...

*Adam Międzybrodzki*

## DRZEWO

Wtulam się w Twoje ramiona  
niczym w konary ogromnego drzewa  
a Ty mnie jeszcze mocniej  
do siebie przytulasz  
pozwalasz w liściach twych zatonać  
wtapiam się w Ciebie  
jak żywica w drzewo  
i zapach Twój czuję  
i masz już mój odcisk|  
oddaję Ci siebie  
korzeniami wrastam w ziemię

*Magdalena Wićcek*

## WYDARZENIA

# SAD OWOCOWY DLA CHORYCH

W ramach projektu pn. BIO-RÓŻNORODNOŚĆ OPOL-SZCZYZNY – SKARBEM DZIEDZICTWA PRZYRODNICZEGO dotyczącego zakładania sadów tradycyjnych odmian drzew owocowych Szpital Branice otrzymał 28 szt. sadzonek drzew owocowych z następujących gatunków:

- jabłoń: „Grafsztynek Prawdziwy”, „Książę Albert Pruski”, „Oliwka żółta”;
- czereśnia: „Schneidera późna”, „Kordia”, „Buttnera Czerwona”;
- grusza: „Konferencja”, „Faworytka”, „Bonkreta Wiliamsa”;
- śliwa: „Węgierka Zwykła”, „Renkloda”, „Ulena”, „Herman”;
- wiśnia: „Książęca”, „Łutówka”;
- pigwa: „Portugal”.

Celem darowizny jest urozmaicenie szpitalnego drzewostanu i stworzenie miłej atrakcji dla pensjonariuszy szpitala. Program jest projektem

wielokierunkowym i obejmuje trzy podstawowe grupy działań stanowiące w efekcie końcowym spójną koncepcję zagospodarowania przestrzeni wiejskich z uwzględnieniem walorów przyrodniczych. Projekt realizowany jest przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego (UMWO) i Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Opolu (WZMiUW).

W dniu 20 października 2016 r. pracownicy Sekcji Technicznej oraz p. Teresa Kramarczyk – ogrodnik przygotowali działkę pod zasadzenie sadzonek i zgodnie ze sztuką ogrodniczą fachowo je zasadzili.

W przyszłości piękny sad powstanie również na działce obok pawilonu D oraz pawilonu K. W miarę pozyskania następnych sadzonek istnieje możliwość powiększenia areалу sadu.

■ *Andrzej Jania*  
– kierownik Działu Technicznego





# DROBIAZG

Szeleści papierek, w szeleszczącej reklamówce. Szumi morze. Wzburzone. Słońce przypieka tyłek i plecy. Tej jesieni piękne lato. Szumi w głowie od szumu wiatru i rozbijanych fal. Rozleniwiona, spać chcę. Powrót do domu. W zasadzie to wszystko jedno, gdzie jestem. W sumie dobrze

jest tam, gdzie jestem. Morze kołysze się. W plecy słońce grzeje. Co robić? Rozebrać się, czy zasnąć? I ten szum fal. Tak swobodnie do brzegu dobiegających. Za parawanem nieco ciszej.

Chłód od szerokiej przestrzeni, gdy wysuwam się nad parawan. Przyjemny chłód. Owiana, muskana oddycham rozgrzanym ciałem. Zostaje zanurzyć się w rozburzonej wodzie, by odczuć jak ostyga gorące ciało.

■ *Belka – Międzyzdroje 2016*

# PUSTKA

Bąk przysiadł na piasku. Nie obchodzi go, że smutek noszę w sobie. Żalność ogarnęła otaczający krajobraz. Plażowicze wylegują się. Słońce krzepi ciała. Morze szemrze cichutko. Na molo turyści rozglądają się wokół. Rozmowy. Głośne i ciche. W oddali szumi morze. Fala spokojna dobiega do brzegu. Szumi, rozbijając się o nagi piach. Mam wrażenie, że cichutko pochlipuje z tęsknoty. Bąk już odleciał. Pewnie nie pomyślał o smut-

ku morza. Zajęty swoimi sprawami odleciał gdzieś. Tam na horyzoncie majaczy statek, a w mojej głowie mającą myśl. Gdybym wiedziała co należy zrobić, co począć. Gdybym tylko wiedziała. Nie wiem, dlatego jestem naga na piasku, z nagimi myślami. Płyną jak fale i szukają brzegu. Na pełnym morzu marszczę czoło, niesiona wiatrem pośród przestrzeni. Gdy tylko wiedziałam w którym kierunku jest ląd. Gdybym wiedziała. Nie dostrzegam. Żadnej nadziei, żadnego punktu odniesienia. Pozostaje mi jedynie krzepić czucie szumem morza.

■ *Belka – Międzyzdroje 2016*

## CISZA

Cisza.

Nawet gałązka nie śmie drgnąć. Wiatr w niemym łoskocie – milczy.

Dotknięta niemym oddechem zanurzam nieśmiało stopę

w morskiej wodzie

boli rozbita fala,

rozcięta o czubki palców.

Wgniatam w piasek kamyki,

rozdeptuję muszelki.

Mewa krzyczy, do lotu się zrywa.

Głucho patrzę na jej lot,

dociera blask słońca

na samo dno myśli.

Chmury na niebie dręczą powietrze

plakać chcą – nie potrafią.

Cisza bezkresna dotyka

opływa duszę jak morska fala

ciało dygocące z zimna.

Otulić, otulić siebie

szumem wiatru

którego brak,

blaskiem słońca, którego brak.

pianą morską,

której boję się dotknąć.

Zamarzło nagie ciało.

*Belka*

# ZACHÓD SŁOŃCA

(...)Chłonę bezkres przestrzeni, lecz chłód przenika do głębi moich myśli.

Czerwony blask zachodzącego słońca przesłania codzienność. Resztki promieni liżą tafłę morskiej wody. Czerwoność. Rozmyte chmury, mewa kołysząca się na delikatnej fali. Zimny piasek, od którego dzieli mnie płaszczyzna koca.

Wsluchuję się szemranie morza. Cisza wypełnia wnętrze mnie samej. Odrętwiałe wnętrze. Po nabrzeżu spacerują resztki wczasowiczów. Zmrok zapada wraz z ostatnimi promieniami czerwonej kuli rozmazanego słońca. Chłód jesieni nie przeraża moich rąk. Taki przyjemny chłód. Otacza mój czerwony sweter podobny do czerwieni słońca. Poprzez dziurki wydziergane, poprzez siatkę przenika ciało chłód wiejący od morza. I pomyśleć, że zanurzona w nim, zapomniałam o sobie.

Rozczłonkowane myśli scalała woda, jak sól którą poczułam, gdy ciało ogarnął bezkres przestrzeni. O tej porze na plaży chłodem wieje. Komary chcą dobrać się do mojej krwi. Odrącam natrętów. Na razie ich brak. Gdzieś w pobliżu kobieta siedzi na zimnym piasku i relacjonuje swoje wrażenia komuś bliskiemu przez telefon. Tętent końskich kopyt i jego zapach rozniósł się w przestrzeni. To jakiś mężczyzna pogalopował brzegiem morza.

Ochraniam ciało, odganiając natrętne komary. Czas. Chłonę bezkres przestrzeni, lecz chłód przenika do głębi moich myśli. Na horyzoncie statek mieni się czerwonymi i białymi światłami. Do portu wraca, tak jak ja wracam do siebie. Moje rozbite, rozkrystalizowane myśli i uczucia wracają na swoje miejsce. Jeszcze za nikim nie tęsknię. Jeszcze nie chcę wracać do domu, ale pomału wracam do siebie.

■ *Belka – Międzyzdroje 2016*





# PIKNIK RODZINNY W BRANICACH JEST W KAŻDYM Z NAS WIELKIE MORZE NADZIEI...

W dniu 15 września 2016r. w Branicach o godz. 11.00 w ramach obchodów DNI SOLIDARNOŚCI Z OSOBAMI CHORUJĄCYMI PSYCHICZNIE w ogrodzie obok pawilonu C odbył się coroczny piknik rodzinny. Tematyka spotkania była zauważalna wszędzie, piękne dekoracje związane z MORZEM co krok napotkać było można na swojej drodze piratki, piratów, kapitanów, marynarzy. Pogoda oczywiście była zamówiona więc słońce opromieniało twarze naszych Chorych tak aby wyrażniej było widać ich uśmiech i zadowolenie. Oprawę muzyczną zapewnił zespół „NASI” co powoli staje się tradycją tych spotkań, bo wszak: Muzyka lekiem dla duszy i ciała.

Nie mogło zabraknąć Pacjentów z opolskiego szpitala, którzy przybyli pod opieką terapeutów. Powitani zostali głośnym okrzykiem „Ahoj przygodo” co wywołało brawa i wiele radości. Przybyli również zaproszeni goście; Barbara Piechaczek – Dyrektor Powiatowego Muzeum Ziemi Głubczyckiej,

Katarzyna Herbut – Sekretarz Gminy, Adriana Dziaczyszyn – przedstawiciel Stowarzyszenia LGD „Płaskowyż Dobrej Ziemi”, Zofia Humeniuk – Stowarzyszenie CARITAS CHRYSYTI, Zenobia Majewska – Dyrektor Zespołu Gimnazjalno-Szkolnego w Branicach, Aneta Pelc – w-ce Dyrektor Zespołu Gimnazjalno-Szkolnego w Branicach, Benedykt Pospiszył – Dyrektor

Żyj! Krzyknęła Nadzieja. Bez ciebie nie potrafię szepnąć Życie.

Medycznego Studium Zawodowego w Branicach, ks. Alojzy Nowak – Kapelan Szpitala oraz delegacja Koła BRANICZANKI.

Wszystkich powitał serdecznie Dyrektor Krzysztof Nazimek i Anna Dudziak wspólnie zachęcili wszystkich do dobrej zabawy. Pierwszą atrakcją był występ Zespołu Tańca Nowoczesnego IMPULS, który zatańczył taniec piracki. Następnie Dyrektor Krzysztof Na-

zimek i Alicja Argier przeszli „chrzest morski”, który przeszli pomyślnie i zostali piratami. Nałożono im kapelusze pirackie i nadano imiona, które pozostaną tajemnicą – znają je tylko uczestnicy tej wspaniałej biesiady. I tak Zespół NASI rozpoczął zabawę, która obfitowała w tańce, konkursy i coś smacznego dla każdego. Kuchnia przygotowała przepyszny gulasz, chleb ze smalcem, ogórki kiszzone, kiełbaski grillowane, a także chłodne napoje, kawę i herbatę.

Każdy bawił się świetnie jednak najważniejsze jest to, że impreza bardzo podobała się naszym Chorym, którzy głośno o tym mówili pełni zachwytu i radości, bo to właśnie dla nich ten dzień. Niektórzy już od samego rana czekali z niecierpliwością na swoich bliskich, których zaprosili na ten piknik rodzinny. To niesamowite obserwować ich radość, wielu cieszyło się z tańców, konkursów i nagród otrzymanych, a inni przy stołach cieszyli się sobą – swoją obecnością.

■ Marta Pajor

## AHOJ, PRZYGODO! CZYLI PIKNIK MORSKI W BRANICACH

Przygoda jest w nas, a nie na zewnątrz.

Dnia 15 września 2016 roku miał miejsce coroczny festyn dla pacjentów zaprzyjaźnionych szpitali – w Branicach i w Opolu. Piknik zorganizowano w plenerze pięknie udekorowanego branickiego ośrodka. Tematem uroczystości była „Przygoda Morska”. Tłumnie przybyłych pacjentów obu szpitali witały panie terapeutki ubrane w stroje marynarskie i kapitańskie.

Inauguracji całego wydarzenia dokonał pan Dyrektor Krzysztof Nazimek. Po części oficjalnej nadszedł czas

na część artystyczną, którą rozpoczęły występy dzieci z grupy tanecznej przy szkole podstawowej w Branicach. Popisy i układy choreograficzne maluchów zostały nagrodzone gromkimi oklaskami.

Następnie przyszła pora na tańce, zabawy, rozmowy i poczęstunek. Atrakcją były kiełbaski z grilla, gulasz, chleb ze smalcem oraz pyszne ciasta – ze śliwkami, z makiem, jabłeczniki i serniki. I tak w świetnej atmosferze wszystko potoczyło się do końca. Festyn ten był doskonałą okazją do wzajemnej integracji pacjentów z Branic i z Opolu. Pogoda dopisała, humory też, więc piknik był miłą zabawą dla wszystkich gości. Wszystkim organizatorom tego prze-

sympatycznego wydarzenia przesyłam podziękowania i wyrazy wdzięczności za wspaniałą organizację, liczne atrakcje i świetną zabawę.

■ Joanna Kruk

Jak zwykle ciepła pogoda i życzliwość organizatorów towarzyszyła uczestnikom festynu w Branicach. W podziękowaniu za atrakcyjny temat przewodni spotkania, doskonałą organizację, wspaniałą oprawę plastyczną i muzyczną oraz chęć dzielenia się swoją radością przesyłamy ukłony, podziękowania i prośbę, by nie schodzili z tej jakże celnie obranej drogi – służącej szybszemu powrotowi do zdrowia pacjentów.

Załączamy podziękowanie jednej z uczestniczek wyjazdu i zdjęcia oddające atmosferę tego wspólnie spędzonego czasu.

■ Terapeuci i pacjenci opolskiego szpitala





W drodze na piknik



Komitet powitalny piratów i marynarzy



Powitanie Gości z Opola



Za stołami w cieniu drzew było miło



Otwarcia pikniku dokonał dyrektor szpitala Krzysztof Nazimek



Prezent od opolskich Gości przyjmuje Anna Dudziak



Zespół Tańca Nowoczesnego IMPULS pięknie zatańczył taniec piracki





Chrzest morski Alicji Argier i dyrektora Krzysztofa Nazimka



Kambuz (grill) cieszył się dużym zainteresowaniem zgłodniałej braci morskiej



Tańcz, tańcz chłopcze i dziewczyno, póki jeszcze muzyka gra...



Bezpiecznie pod dobrą opieką



Piknik to okazja by zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z przyjaciółką



Pieśń marynarską zagrali Mateusz Koziura i Andrzej Pietruszka



Konkurs to zawsze świetna zabawa



Pamiątkowe zdjęcie na pożegnanie Gości z Opola



# NIECH ZWYCIĘŻY SZTUKA!

PRZEMYŚLENIA PO WERNISAŻU WYSTAWY PRAC PLASTYCZNYCH OSÓB CHORUJĄCYCH PSYCHICZNIE

Witamy wszystkich na tegorocznym Wernisażu Prac Plastycznych Osób Dotkniętych Chorobami Psychicznymi! Ten Wernisaż, jako wydarzenie artystyczne, jak i każdy z kolejnych pierwszorzędowych Wernisaży stanowi dla „Mnie” najlepsze i najbarwniejsze wydarzenie w roku – tak mówił dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej, gdy głosił inauguracyjne słowo, na samym wstępie wstępu, jako pierwszy dopuszczony do wypowiedzi przez samego siebie. To jedno zdanie zagrzało serca sporego zebranego tłumiku wielbicieli sztuki, osób solidaryzujących z tymi którzy są dotknięci, tych również którzy są zafascynowani fenomenem tworzenia przez samych cierpiących.

Tu sztuka wysnuwa się ze źródła zbląkaney, uciemieżonej duszy jak, i niejednokrotnie obolałego samoumartwieniem ciała. Te arcydziełka plastyczne to nie żmudne reminiscencje z drogi krzyżowej naszkicowane przez same ofiary krucyfikacji. To często prace wesołe, pełne polotu imaginacyjnego, nacechowane twórczo i odkrywczą w relacji z tym co już można w sztuce zaobserwować. Dlaczego? A no właśnie dlatego, że sami „sztukmistrze” to osoby niezwykle wrażliwe, częstokroć rozmyślające nad wszechogarniającym wszechświatem i tłumiącą przyziemnością, jakoby dążące do samobiczowania (niekiedy!), których kontrakt z Bogiem bywa bardzo osobisty, złożony i że się tak wyrażę, bolesny. Dlatego, że ci artyści są autentyczni w swoich wynurzeniach, relacjach ze sztuką, z drugim człowiekiem zarówno bezpośrednio jak i myślowo. Oni nie kryją swoich cierpień, a który z nich bardziej uświadomiony, ten nawet owe rany przetka przez pajęczą sieć czakramu, naniesie jak farbę na płótno, czy uwięzi w milczeniu kamiennej rzeźby, utożsamiając się, do tego, ze swoimi dziełami.

Cierpienie, jak powiadają, jest kołyską sztuki. Artyści cierpią. To chodzący niespełnieni marzyciele (patrz: Chopin i Maria Wodzińska, choćby Baudelaire i ówczesna mu krytyka literacka),



Piosenki śpiewała p. Zuzia a autor tekstu deklamował swoje wiersze o kotach

to już odrzuceni przez społeczeństwo „banici” (Norwid, Baudelaire po części, oraz Franciszek Villon) to jakże dalekiej drogi ucieczki od rzeczywistości szukający, odurzający się alkoholem i innymi środkami (znów Baudelaire, Verlaine, Rimbaud, Nerval – francuscy poeci wyklęci XIX wieku, Jerzy Pilch, Grochowiak, nawet Gałczyński, czy Jacques Brel, nie licząc jeszcze całej rzeszy nadwrażliwców), to w końcu już dotknięci stwierdzoną chorobą psychiczną (Picasso, Strindberg, Sylvia Plath, Tuwim etc, etc). Jakoś bliżej jest człek tej sztuki kiedy już cierpiący. Sam, wylałem morza łez za miłością niespełnioną, za nostalgią wypływającą z dzieł Fryderyka Chopina. Miewałem graniczące z wiecznością chwile zmartwienia, gdy już porwać się chciał na własne życie. Dręczyły mnie smutki, fobie, lęki, strachy i inne upiory eteryczne, wpływające jednak na moje doznania cielesne, na moje poczucie bezpieczeństwa na tym Bożym zapiecku...

Toteż z wielkim zainteresowaniem i zrozumieniem „zagadnienia” pojawiłem się na kolejnym, tegorocznym, uroczystym Wernisażu, z moimi wierszami i kilkoma partyturami jazzowych standardów. Wiersze odczytałem pomiędzy ślicznie zaśpiewanymi piosenkami w wykonaniu Zuzi.

Po czym zawiesiwszy oko na kilku obrazach i kobietach, bliskich moim ideałom, gdy już wszyscy rozproszyli się po salach ekspozycyjnych, poczła-

pałem w kierunku jednego z dwóch pianin, obecnych w galerii. Jak przysiadłem to grałem dwie godziny, a piękne kobiety podchodziły same do mnie w międzyczasie. Może nie dlatego, żeby podziwiać moją technikę gry, ale żeby kupić egzemplarz wydanego przeze mnie najnowszego mojego tomiku poetyckiego zatytułowanego, Słowa do pieśni. Podrywając od czasu do czasu głowę znad sterty nut, dostrzegłem powszechny, jakże miły w tym przypadku zgiełk i krzątanie. Pochody trzymających się w kupach, raz to młodych dziewczyn, raz artystów, to znowu uśmiechniętych terapeutek, przefruwających z sali do sali.

Wypełniła się izba, goście uraczeni ciastem i strawą natury duchowej, powoli, nasyceni choć mimo to zmęczeni udawali się w kierunku drzwi głównych, by mogła się rozlać cisza. Cisza, ale nigdy pustka. Wypełniło się przeznaczenie i spełniły się nadzieje. Za zamkniętymi drzwiami przemówią do siebie obrazy, przenikną siebie pozytywną energią swoich stwórców. Podniosłość sytuacji skazała, na czas Wernisażu, chorobę na banicję. Nie ma jej w galeryjnej izbie, nie ma jej w nas. Nawet w obrazach jej mało. Pewnie powróci z siłą mniejszą lub większą. Można sobie tylko życzyć, aby każdy tak umiał ją zamieniać na twórcze płody, jak ci wszyscy dotknięci artyści. Niech zwycięży sztuka!

■ Jacek Różycki-Robinson



## MOŻEMY STWORZYĆ LEPSZY ŚWIAT

Wiara, Nadzieja i Miłość  
Trzy Cnoty Boskie  
Wierzyć trzeba, bo kto nie wierzy  
Temu się włos na głowie jeży  
Ten kto nie ma nadziei,  
Temu się nawet krowa nie ocieli,  
Ten kto nie spotkał w życiu Miłości,  
Jest najbiedniejszym spośród  
świata gości.

*Katarzyna Gułowaty*

## ZASADY

Opadły mgły, a miasto ze snu się budzi,  
Górą czmycha już noc,  
Ktoś tam cicho czeka, by Ktoś powrócił,  
Do gwiazd jest bliżej niż stąd...  
Ta szpitalna rzeczywistość,  
Nas przeraża, ale nie zaraża...  
Nie tylko pieniądz się liczy na świecie,  
Jak to niejeden bogaty  
głupkowato plecie.  
Szanuj zieleń boś nie jeleń,  
Szanujmy się wzajemnie,  
A będzie nam się żyło przyjemnie.

*Katarzyna Gułowaty*

## WARSZTATY

Mamy tutaj też warsztaty,  
Co to są już dobre laty.  
Pacjenci piszą, szyją i cerują,  
Dobrze tu się wszyscy czują.  
Pani Beata szyje wszystko na maszynie,  
I tak jej robota płynie.  
Pani kierownik Ania,  
Prowadzi różne zajęcia, zebrania,  
spotkania.  
I z każdym rozmowę prowadzi,  
Bardzo dobrze z tym sobie radzi.  
Pani Basia i Celina,  
Gdy przyjdzie dziesiąta godzina,  
To prowadzą gimnastykę,  
Bufetowy zaś siedzi za stolikiem.  
Reszta ćwiczą marsze lub przysiady,  
A gdy ktoś nie daje rady, To idzie wypić  
kawę lub herbatę,  
Albo odwiedzić panią Basię, Anię  
lub Beatę.  
I tak im czas pomалу leci,  
Robią tam do wpół do trzeciej.  
A sprzątaczką też się krząta,  
I po wszystkich pilnie sprząta.  
Zamykają warsztat cały,  
No i idą na oddziały.  
Bo dyrektor tak zarządził,  
Aby po oddziałach nikt nie błądził.  
Żeby wszyscy pracowali,  
Czy to duzi, czy to mali.

*Bronisław Śliwiński*

## OBRAZKI Z PODRÓŻY

# SAMA

Zatrzymana chwila, zastygła na wieki. Ostatni oddech, złapane powietrze. Ostanie uderzenie serca. Leżał sam, samotny. Myśli uleciały w przestworza. W kosmosie znalazły swoje odbicie. Zadzwoił telefon.

- Nie żyje
- O której?
- Po czwartej.

Zadzwoił telefon. Nie odebrałam. Coś śniłam. Nie pamiętam. Po chwili wstałam. Telefon. Zadzwoiłam do siostry.

– Nie żyje. Nasz Tato nie żyje.

Cisza. Zamilkłam. Zastygły myśli. Czucie zastygło. Nie pamiętam o czym myślałam. Niczego nie pamiętam. Czas. Taki dziwny czas. Położyłam się. Nie spałam. Gdy brat mój zginął, rozpaczalam. Trafiłam do szpitala psychiatrycznego. Pamiętam. Mój krzyk rozerwał powietrze. W łóżku leżałam. Mój brat był mgłą, która unosiła się w pokoju, gdzie leżałam. Pies przyjaciółki lizał mi rękę. Pocieszał. Głęboka samotność.

Głęboki ból. Głęboka żalność i smutek.

Mama. Spaliła wszystkie rzeczy mojego brata. Siedziała na ławeczce. Usta zacisnęła. Nie chciała płakać. Spaliła wszystkie jego rzeczy. Siła. Mama zmarła. Nie podeszłam do trumny otwartej. Została we mnie żywa. Jest w moim sercu. Mama. Śni mi się często. Jest zdrowa i szczęśliwa. Pamiętam sen. Stoi pod jabłonią i czeka. Nie ma kul, o których chodziła. Taka jak na jednym zdjęciu. Pogodna. Uśmiechnięta i szczęśliwa. Jest. Jest we mnie.

Wyobrażam sobie, że siedzi na widowni, gdy ja gram na scenie. Na pustej widowni, a ja gram dla niej. Odeszła. Odeszła wraz ze śmiercią mojego Taty. Gdzieś tam razem dotykają siebie, złączeni w jednym pulsie życia wśród gwiazd. Była tak długo ze mną. Czuję się opuszczona. Myślę, że odejście Taty zakończyło jej czuwanie na ziemi. Czuwanie przy nim. Odszedł tak jak Ona. W szpitalu. Maszyna podtrzymywała jego ostatnie chwile. Może w tym samym łóżku zmarli? Puls życia, ostatnie tchnienie, życie wśród gwiazd.

Samotna jestem, ale spokojna. Spokojna o spokój tych, którzy odeszli.

■ *Belka – Międzyzdroje 2016*

# PIERWSZY DZIEŃ JESIENI

Pojedynczo marszczy się morze. Spokojne, ciche. Delikatny szum wycisza oddech. I ta niepomiaralna przestrzeń. Gdzieś, przy brzegu mewa dryfują, wzbijając się od czasu do czasu do lotu. Dźwięki łagodne leczą rozdartą, bolesną duszę.

Przesypuję piasek nagimi stopami. Tam w głębi plaży – chłód. Tylko wierzchnia warstwa ciepła. Daje ukojenie. Słońce. Słońce delikatnie muska krople na nagim ciele, wyniesione z wody morskiej. Jesień, podobna do lata. Ciepła i serdeczna. I ten chłód pod wierzchnią warstwą piasku, przypomina o nadejściu jesieni. Nie boją stopy, chłodzone mokrym piaskiem. Nie potrzebuję parawanu do ochrony przed

wiatrem. Nie ma go. A ten, który jest pięci nagie ciało, leżące wśród szumu spokojnego morza.

Otoczona bezkresem, zjadam słodkości. Czas snuje swoją opowieść. Płynę wraz z nim, niesiona na skrzydłach mewa.

■ *Belka – Międzyzdroje 2016*



Czas goi rany,  
wspomnieniami  
rekompensuje nam  
to co straciliśmy



# ZBYT WCZEŚNIE

Pewnego razu była sobie proza, która miała powstać nad brzegiem morza. Fale odbijały się od liter, po nabrzeżu rozlegał się szum i pogłos. Proza nie wiedziała jeszcze tego, że może być pięknem. Nie marzyło się jej to, by być mową wiązaną czyli wierszem.

Kobieta, która miała ją stworzyć, zanurzyła nogę w piasku. Jęknęła z zachwytu, rozkoszując się jego żółcią. Fale rozbijały się o myśli, zakradały do serca. Poszła z prozą na języku zanurzyć w wodzie płonące seksem uda. W pobliżu usiadła głośna kobieta. Wrzaskiem przepędzała myśli. Mimo to autorka wdychała ożywczy wiatr. Popatrzyła na białe grzywy fal i spełniła swoje marzenie sprzed wielu lat.

Zanurzyła się w pianie morskiej, z której później wyszła, niczym Afrodyta. Nie pamiętała mitów, tak piąte przez dziesiąte. Nie przejmowała się mieczem Demostenesa, ani cieniem Minotaura, ukrytego w labiryncie. Sama była jednym, wielkim labiryntem, złożonym

z ludzkich pragnień i myśli. Kobieta pisała swoje wiersze w nadziei, że ktoś usłyszy jej wołanie o pomoc. Nikt nie słyszał. Fale pędziły z wiatrem do brzegu. Siedząc na plaży marzyła, aby głośna kobieta poszła sobie. I ta za życzeniem myśli, odeszła z mężczyzną, który do niej podbiegł. On także zachowywał się krzykliwie.

Na brzegu morza poetka zbierała muszelki i kawałki bursztynu, zwanego jantarem. Sama miała serce opravione nie w srebro a aortę wielką jak dzwony Zygmunta na Wawelu. Marzyła, by z Piętaszkiem znaleźć się na bezludnej wyspie. Z nim, i z nikim innym więcej, zająć wiórki kokosowe, zamiast kokosowych orzechów.

Chciała wysyłać wiadomości w butelkach, zamknięte korkiem. Zwielokrotniała się niepewność, że ktoś wyłowi je z morza i odczyta karteczki z prośbą o miłość. Nie wiedziała wtedy, że ma być sama. Tak jak gołe pięty na śniegu.

■ Ewa Kaca

## PIĘTASZEK

Świat bez kobiety byłby jak ogród bez kwiatów.

Była Muzą wielu artystów malarzy. Kobieta zamieszczana na wszystkich obrazach świata. Miała piękne migdały zamiast oczu. Czy była to „Dama z Łasiczką”, czy rozpustnica z obrazu Boscha. Była jednocześnie Matką i Chlebem dla mężczyzny powszedniego.

Lubiła mawiać, że pochodzi od Boga, i że nie została stworzona z żebrak Adamowego, po to, by być dodatkiem do niego. Hodowała w sobie miłość, jak kwiaty. Najpierw w jaskini, a dzisiaj na oknie. Była Beatrycze dla Petrarci. Była Meryl Streep, albo jak Merlin Monroe dla Andy Warhola i jego obrazów.

Postmodernizm załagał się na plaży. Śmieciowa kultura, papierki z rachunków z hipermarketów. I pety. I plasti-

kowe butelki walają się na plaży. A ona – Muza – śnili o niej także poeci. Pozwalała im na sen o miłości, a nie o jedzeniu. Twierdziła, że Bóg ją stworzył przed mężczyzną, a nie odwrotnie. Była silna i krucha jednocześnie. I wieczna jak morze, albo wietrzna jak trawa. Sama sobie okrętem nadgryzała ster na oceanicznym statku. Sama odpływała. Nie chciała być niekochana. Ale ludzie, miliony ludzi tego nie usłyszało.

Pewnego czasu spłynęła pomiędzy wiersze Poety, który jako pierwszy porównał ją do róży. A był nim Platon. Wszyscy po nim to tylko marni epigoni. Zdarzało się, że piękna Muza była obiektem drwin i bohaterką epigramatów. Żałośni autorzy zamieszczali marne twory na nagrobkach i w innych miejscach. Muza chciała być przede wszystkim piękna, jak każda kobieta. Potrzebowała adorowania. A to już „Kropla nad Ypsylonem”. Można by marzyć o Platonie, Van Gogh’u, Stachurze i Człowieku Śniegu. I szaleństwa w głowie z miłości.

■ Ewa Kaca

## SPOTKANIE PO LATACH

(dedykacja – szkolnym kolegom z TPD \*)

Dlaczego płaczę? – przecież na tą chwilę  
Czekałem lata, wieki całe.

W kieszeni miałem ciągle ważny bilet,  
Lecz rozkład jazdy nie zgadzał się wcale.  
Dlaczego milczę? – Krzyzcze chciałem

prawie.

Drzwi otworzyłeś, przystanąłem

w progu.

Twój pierwszy uśmiech, twarz wtulona

w ramię

Jak ja mam za to podziękować Bogu

Ref:

Jak biały obłok włosy mamy siwe,  
A nasza młodość – gdzieś tam pod  
Chojnikiem.

I tylko w oczach łzy są dziś prawdziwe,  
Gdy spoglądamy w tamtych lat kronikę.

Gdzieś pozostały mundurki zielone,  
Przeboje Skaldów i Czerwonych Gitar.  
W gorących sercach pomysły szalone.  
Gdzież one dzisiaj? – kogo mamy pytać?  
Gdzieś zagubione w pamięci są twarze.  
Głos już nie taki, nie taka już mina.

Lecz mimo wszystkich przeróżnych  
wydarzeń –

Te same wąsy i uśmiech „Stalina”.

Ref:

Jak biały obłok włosy mamy siwe,  
A nasza młodość – gdzieś tam pod  
Chojnikiem.

I tylko w oczach łzy są dziś prawdziwe,  
Gdy spoglądamy w tamtych lat kronikę.

Tak wiele lat nam przeszło tuż, tuż obok.  
Dorośle dzieci, już spacer z wnukiem.  
I chyba wszyscy zostaliśmy sobą  
Biorąc od życia porządną naukę.  
Pociąg nasz dzisiaj jeszcze

jest wciąż w biegu

Kto się dosiadzie, tego nikt nie zgadnie  
Zabierzmy z sobą swych

szkolnych kolegów

I jedźmy razem do stacji ostatniej.

Zbigniew Brożek

\*\*\*\*\*

Na szarym, jesiennym niebie,  
na liściastym, barwnym dywanie,  
na oknach domów i na ścianie,  
na czerwonych, zakatarzonych nosach,  
na splecionych wiatrem włosach,  
na zaparowanych okularach,  
na parkowych ławkach i trotuarach,  
na moim sercu,  
u przyjaciół, a nawet u sąsiada...  
Październikowa nostalgia  
zaczęła osiadać...

Joanna Józefowicz



# Z PAMIĘTNIKA PACJENTA

Branice dnia 30 lipca 2013 roku, wtorek roboczy (30 July, Thuusday). Praca czyni wolnym od cierpień wszelakich Umysłów i Ciał Ludzi i Cywilizacji Kosmicznych takich jak Raje Buddyjskie. Jak Raj Buddy Amitaby i Raj Buddy Maitrei i Raj Buddyjski Buddy Lapis Lazuli i Raj Buddyjski, Buddy Akszobi i Buddyjski Buddy Amogasidi i inne szczęśliwe krainy kosmosu bez początku i bez końca, a wszystkim rządzą całkowicie bezosobowe prawa kosmiczne święte i niezniszczalne.

Do 5:15 obudziłem się. Wypiłem w nocy 1 litr „Moczu” Swojego przeciwko „Nowotworom” Ciała Mojego Cesarskiego i przeciwko „HIV” (AIDS) – ludzkiemu wirusowi utraty odporności organizmu i przeciwko „Trądowi”. Do 9:30 rano wykąpałem się pod ciepłym prysznicem szamponem „Oliwkowym” i mydłem w płynie też „Oliwkowym” i gąbką do kąpieli całkiem nową. OM MA NI PAD ME HUNG WIELE KARMAPA CZIENO WIELE CZENRESIG CZIENO. Na koniec kąpieli wziąłem zimny prysznic (hartujący). Po prysznicu zimnym hartującym wytarłem się w ręcznik bawełniany (frote 100%) biało-czerwony we wzory kwiatowe. Następnie ogoliłem Oblicze Święte i Czcigodne.

Do 7:38 następnie z rana opłukałem jamę ustną naparem z liści „Dębu szypułkowego” (*Quercus sp.*) i łyżką soli kuchennej (chlorku sodu). Ubrałem czyste slipy i krótkie spodnie zielone i T-shirt. Obie pięty nasmarowałem kremem „Nivea”. Ubrałem czyste skarpety. Do 8:10 na Śniadanie była zupa mleczna i kiełbasa „Wieprzowa” i leki „Psychotropowe” i „Chela Mag B6” i „Vitalal”.

Na Obiad zjedliśmy kaszę „Jęczmienną” z gulaszem „Wieprzowym”. OM MA NI PAD ME HUNG WIELE KARMAPA CZIENO WIELE CZENRESIG CZIENNO OM AH HUM WADŻRARASATWY UMYŚLE POŁĄCZ SIĘ ZE MNĄ OM AH HUM WADŻRA GURU PHADMASAM-

BHAWA SIDDHI HUM HO, HO, HO, HO. Na Obiad był też „Ogórek” i zupka warzywna. Na Wieczерę było jajko „Kurze” mielone po ugotowaniu i chleb pszenno-żytni „Graham”. Wykąpałem się pod ciepłym prysznicem szamponem „Oliwkowym” (familijskim). Do 21:30 mydłem w płynie i solą kuchenną (chlorkiem sodu) wymoczyłem Cesarskie stopy w roztworze ciepłej wody z ciepłowni Branice w nowej różowej misce plastikowej kupionej przeze mnie w „Biedronce” (supersamie) prywatnej. Dostałem nową tubkę kremu przeciwko grzybiczy dłoni „Clotrimazolum”. Wyszczotkowałem zęby Swoje Cesarskie nową szczoteczką „Smile” (uśmiech). Posmarowałem przestrzenie pomiędzy palcami rąk (dłoni) kremem „Clotrimazolum”.

OM MANI PADME HUNG. Postawiłem w szafie na klucze zegar budzik mechaniczny. Piję napar z liści owych nazywanych „Kasztanowcem białym” (*hyppocastanus albus*)L z kubka stalowego. Wojtek S. założył Mi Cesarzowi Całej Ziemi Januszowi nowe „Pampersy” na Noc. OM MA NI PAD ME HUNG KARMAPA CZENO CZENRESIG CZIENNO. Bieliznę uprałem ręcznie w misce i dałem schnąć na prywatną suszarkę, którą kupiłem we Wsi Branice za 40,00 zł. Wypiłem  $1/2=0,5l$  naparu z liści owych zwanych z Polska „Kasztanowcem białym” (*hippocastanus albus*)L. KONIEC DNIA.

BRANICE DNIA 9 sierpnia 2013 roku, wtorek (8 August, Friday, Work`s Day)

Do 5:45 obudziłem się. Z rana wypróżniłem się, stolec był twardy (kasztany). Podtarłem się papierem toaletowym. Umyłem dłonie mydłem i wodą z kranu, ciepłą i zimną. Do 12:35 wykąpałem się do czysta mydłem w płynie „Aloesowym” i mleczkiem „Oliwkowym”. Na koniec kąpieli wziąłem zimny prysznic z rury hartujący umysł i Ciało Moje Cesarskie, Święte i Czcigodne. Wypiłem  $0,25l = 1/4l$  soku

Mojego z „Czarnej porzeczki” jako codzienne zapotrzebowanie na witaminę C. Rano ogoliłem się pianką do golenia i maszynką „Gillette”. OM MA NI PAD ME HUNG. WIELE KARMAPA CZENNO. Odkaziłem Oblicze Święte i Czcigodne wodą z buteleczki „BIES”.

Rano było zebranie Społeczności Męskiej (pacjentów) Samców Ludzkich. Siostry Terapeutki zaparzyły Mi Cesarzowi Całej Ziemi Januszowi zioła Moje w obu termosach ze szkła i plastiku oraz ze stali. Zrobiłem dziś rano gimnastykę pod dyktando Siostry Terapeutki Zdzisławy. Do 16:35 Pan Salowy Irek przyniósł Mi Januszowi Moją wypraną bieliznę z Pralni Szpitalnej. Bieliznę poukładałem na dwóch półkach w Szafie Szpitalnej i zamknąłem na zamek i klucz, który trzymałem na smyczy na szyi. Opłukałem jamę ustną „Solanką”. Piję kompot z owoców „Czarnej porzeczki” z kubka.

Na Obiad około 13:00 była zupa „Grochówka” i kluski leniwe. Były też leki psychotropowe w pigułkach i kompot z „Czarnej porzeczki”. Ubrałem czystą, białą podkoszulkę. Odląłem soku z „Czarnej porzeczki” Kościelnemu Antoniemu, niebezpiecznie silnemu osiłkowi. Odląłem Kolarzowi Rolnikowi Olkowi kompotu z obiadu, też niebezpiecznie silnemu Benowi Cartwrightowi z „Bonanzy”.

Piję kompot z Obiadu z „Czarnej porzeczki” z kubka z gliny wypalanej. Z uchwytem z gliny. Polewają. Żółty plastikowy dzban dałem umyty na okienko. Dostałem dwie kromki chleba „Żytniego”. Na Wieczерę zjedliśmy jajo „Kurze” mielone z zieloną „Cebulką” i Mój Cesarski pieprz czarny mielony. Spałem po Wieczерze. Dziś kupiłem „Pampersy” za około 90 zł. Siostra Ela założyła Mi Januszowi „Pampersy” na noc. Wyszczotkowałem zęby pastą do zębów „Dentix herbals” 7 elementów. OM MA NI PAD ME HUNG KARMAPA CZIENNO CZENRESIG CZIENNO OM AH HUM WADŻRARASATWY UMYŚLE POŁĄCZ SIĘ ZE MNĄ. KONIEC DNIA.

■ Janusz Hoffman





Otwarcia wystawy dokonali: dyrektor WBP Tadeusz Chrobak i dyrektor szpitali w Opolu i Branicach Krzysztof Nazimek



O pracach prezentowanych na wystawie opowiedziała Bożena Pierkiel.



Wystawę uświetnił występ p. Zuzi i Jacka Robinsona-Różyckiego

# KAŻDY KOT JEST ARCYDZIEŁEM

## WERNISARZ WYSTAWY W OBIEKTYWIE



Bogactwo form i technik – było co oglądać



Bożena Pierkiel udziela wywiadu dla Radio Opole







A było tych kotów setki



Wszak „każdy kot jest arcydziełem”



Inwencja twórców musiała być podziw

*AUTORZY TYCH PRAC BYLI AUTENTYCZNI W SWOICH WYNURZENIACH,  
RELACJACH ZE SZTUKĄ, Z DRUGIM CZŁOWIEKIEM... (JACEK R. RÓŻYCKI)*

